Nr. 79. We Lwowie Środa dnia 20. Marca 1895. Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Państewka bałkańskie.

Lwów 19. marca.

Nawet wtedy, gdy na półwyspie Bałkańskim najzupełniejszy panuje spokój, dzieją się tam rzeczy, nad któremi opinja publiczna nie może przejść spokojnie do porządku dziennego. Obecnie wywołuje w Serbji wielkie wrażenie broszura polityczna, zatytułowana „Czarnogóra u schyłku 19. stulecia“, która nie dawno temu wyszła w Belgradzie. Broszura jest widocznie dziełem jednego, lub kilku czarnogórskich emigrantów, którzy potrafili zebrać wiązankę bardzo zajmujących wiadomości o politycznych zajściach w Cetynji w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Być może — i to jest nawet rzeczą prawdopodobną — że w pisemku ulotnem pomięszano zręcznie prawdę z fantazją, faktem jest jednak, że „straszna broszura“ — jak ją w Belgradzie nazwano — wywarła we wszystkich tamtejszych sferach olbrzymi efekt.

Sensacyjne wrażenie, o którem mówią pisma belgradzkie, pochodzi widocznie stąd, że w stolicy serbskiej skłonni są przyjąć za rzecz prawdziwą, lub przynajmniej za bardzo prawdopodobną, to wszystko, co nauczyciel szkół ludowych Baskowicz opowiada o stosunkach czarnogórskich. Okoliczność ta jest zaś wynikiem tego, że stosunki polityczne w krainie Czarnych gór w ciągu ostatnich lat kilkunastu nie rozwijały się bynajmniej prawidłowo i postępowo.

Po kongresie berlińskim spodziewano się w Cetynji rychłego wybuchu jakiejś korzystnej dla Czarnogóry wojny i dlatego cała uwaga sfer rządzących skierowana była przedewszystkiem na siłę zbrojną. Pod tem fałszywem przypuszczeniem musiał naturalnie wszelki postęp polityczny, ekonomiczny i społeczny być zdławiony, co znowu nie mogło pozostać bez zgubnego wpływu na wewnętrzne stosunki kraju. Kindżały poczęły rdzewieć, dobrze strzeżone granice nie dozwalały rabunku po za krajem, a nie stało się nic, coby Czarnogórca pouczyło, że jako spokojny rolnik można także na własnej glebie zarabiać na chleb codzienny. Pierwszym tego skutkiem było naturalnie rosnące niezadowolenie wielu żywiołów, co znalazło swój wyraz w emigracji — mianowicie w dwojakim kierunku. Emigrowały, zwłaszcza po latach nieurodzaju, tysiące Czarnogórców do Serbji i innych krajów bałkańskich, bo ziemia rodzinna okazała się niedostateczną dla zaspokojenia najskromniejszych wymagań; emigrowały jednak także żywioły, które autokratycznego despotyzmu znosić nie mogły. lub nie chciały. Powrócili bowiem nietylko Serbowie, którzy swojego czasu ze względów osobistych, lub politycznych przywędrowali byli z Dalmacji, Węgier i Serbji do Cetynji, do swych krain rodzinnych, zabrali się także z kraju wybitni mężowie polityczni — między nimi bliscy krewni księcia Mikołaja — którzy woleli spożywać gorzki chleb tułaczy, miasto znosić samowolę despotyzmu w Cetynji. Wśród tych wychodźców znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów, byli między nimi wojewodowie, oficerowie, urzędnicy, duchowni i nauczyciele w dość pokaźnej liczbie.

Podczas gdy wychodźcy ze sfer wieśniaczych osiadali się przeważnie w południowej Serbji, był dla emigrującej inteligencji Belgrad pierwszym z reguły celem podróży. Rzecz jasna, że ona w niezbyt pochlebnych barwach przedstawiała stosunki w Czarnogórze i działalność księcia Mikołaja. W Belgradzie oswojono się z temi pesymistycznemi zapatrywaniami i dlatego broszurę Baskowicsa uważają także za prawdziwą. Z Cetynji próbowano niejednokrotnie emigrację poszczególnych osobistości tłumaczyć względami osobistemi i osłabić w ten sposób ich złośliwe relacje, ale półurzędowcom czarnogórskim nie udało się przecież piętnować całej emigracji i wykazać, że stan rzeczy w Cetynji wzorowy, lub przynajmniej zadowalający.

Wrażenie, wywołane w mowie będącym pamfletem Baskowiesa, było tem większe, o ile autor, przy dokładnem wymienieniu nazwisk i dat, usiłuje przeprowadzić dowód, że książę Mikołaj wielokrotnie brał udział w machinacjach, mających na celu detronizację dynastji Obrenowiczów. Zięć księcia Mikołaja, książę Piotr Karadżordżewicz, który w międzyczasie wyemigrował do Szwajcarji, miał być pominięty, a tron serbski miał przypaść albo samemu księciu Mikołajowi, albo jego następcy księciu Danile Wymieniono przy tej sposobności kilku matadorów stronnictwa radykalnego w Serbji, którzy przy tym zamierzonym zamachu stanu mieli być pomocnymi.

Brak nam naturalnie dostatecznych punktów oparcia dla zbadania prawdziwości powyższych danych. Rzeczą to przedewszystkiem pism w Belgradzie i w Cetynji oddzielić prawdę od fantazji. Na razie rzeczy tak stoją, jakgdyby w Belgradzie chciano uważać wspomniane usiłowania antydynastyczne przynajmniej za możliwe i tem się tłumaczy olbrzymi efekt broszury w Serbji. Rozumie się samo przez się, że radykały serbscy starają się wszelkiemi sposobami wyprzeć wszelkiego udziału w machinacjach antydynastycznych, a główny ich organ *Odjek* w jednym z ostatnich numerów stara się oczyścić stronnictwo radykalne z tego podejrzenia, ale dotychczas to mu się nie zupełnie udało. W każdym jednak razie organ radykalny rozpływa się przy tej sposobności w zapewnieniach lojalności dla króla Aleksandra i w ogóle całej dynastji Obrenowiczów i w tem może polegać sukces pamfletu, który w każdym razie jaskrawe i charakterystyczne rzuca światło na stosunki polityczne w małych państewkach półwyspu bałkańskiego. Dużo jeszcze zdaje się upłynie czasu, nim tam zapanują normalne i stałe stosunki.

Krajowe niższe szkoły rolnicze.

Rozwój krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicy, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku postępuje z każdym rokiem naprzód. Rozwijają się one powoli ale stale w miarę nabywanych doświadczeń i funduszów. Stwierdził to wydział krajowy nietylko przez członka swego, do którego departamentu szkoły te należą i urzędnika fachowego prof. Strusiewicza, który z ramienia wydziału krajowego inspekcję nad temi szkołami wykonuje, ale także i inspektor kultury radca rządu p. Struszkiewicz, jak się o tem wydział krajowy przekonał z relacji ministerstwu rolnictwa przedłożonej, a przez to ministerstwo za pośrednictwem namiestnictwa wydziałowi krajowemu zakomunikowanej. Brak wszakże odpowiednio t. j. pod względem naukowym i praktycznym przygotowanych nauczycieli do nauk zawodowych rolniczych, jak niemniej brak należycie ukwalifikowanych instruktorów, dają się jeszcze bardzo uczuwać, a dopiero w roku przyszłym będzie mógł być po części usunięty, kiedy kandydaci, kosztem funduszu krajowego za granicę wysłani, nauki swe pokończą.

Piąta krajowa niższa szkoła rolnicza w powiecie stryjskim, z takim samym kierunkiem, jak istniejące dwie szkoły w Jagielnicy i Kobiernicy, będzie założoną w roku 1895 w Brzeźnicy pod Strzałkowem, na gruntach, jakie właściciel Strzałkowa br. Juljusz Brunicki bezpłatnie i bezinteresownie dla szkoły ofiarował. Grunt ten, obejmujący 33 morgów powierzchni, oddalony 6 kilometrów od Stryja, jest korzystnie położony, nie wymaga jak grunt przez śp. br. Romaszkana na szkołę w Uhersku ofiarowany, kosztownych meljoracyj. Wydział krajowy przeto imieniem kraju przyjął z wdzięcznością ofiarę br. Brunickiego i wydał stosowne zarządzenia, ażeby z wiosną roku bieżącego można było do stawiania budynków szkolnych przystąpić.

Celem założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie krośnieńskim, zawarł wydział krajowy w myśl polecenia sejmu z gminą miasta Krosna umowę o wydzierżawienie na rzecz projektowanej szkoły trzydziestu dziewięciu morgów gruntów, wraz z budynkami gospodarskimi, należymi do folwarku Suchodoły. Sprawa jest w toku.

Również sprawa założenia szkoły rolniczej włościańskiej w Wojsławiu powiatu mieleckiego, w myśl wniosku posła Langiego, jest przedmiotem badań sekcji stałej krajowej komisji rolniczej.

Podwyższenie płac urzędniczych.

Na ostatniem posiedzeniu izby poselskiej minister skarbu, dr. Plener, wniósł następujące przedłożenie dodatkowe do budżetu na rok bieżący:

„W miejsce kredytu w kwocie 1,500.000 zł. wstawionego w rozdziale IX. wydatków „Ogólny zarząd kasowy“, pod 8 tytułem „Nadzwyczajne wsparcia dla urzędników państwowych“ podnosi rząd następujące żądania: a) celem udzielenia dodatków na zapomogi urzędnikom państwowym najniższych trzech klas i personalowi nauczycielskiemu 2,000.000 zł.; b) na nadzwyczajne wsparcia dla reszty urzędników państwowych 950.000 zł., dalej celem pokrycia proponowanego wydatku podwyższa się pozycję „Dochody z transportu“, wstawioną w dochodach budżetu w rozdziale XXVIII. „Ministerstwo handlu“, tytuł 15 „Zarząd państwowych dróg żelaznych i żegluga parowa na jeziorze Bodensee“, z 83,759.000 zł. na 85,209.300 zł.“

Zmiany te motywuje rząd, jak następuje:

„Zarządzenia zamierzone celem prowizorycznego polepszenia losu urzędników państwowych wywołały konieczność zmiany pozycyj wstawionych na ten cel do budżetu na rok 1895, przedłożonego przez rząd. Jak radzie państwa wiadomo, są one dwojakiej natury. Przedewszystkiem wskutek wykonania najwyższego rozporządzenia z dn. 14. grudnia 1894, mają ci urzędnicy, którzy niezwykle długo pozostają w jednej i tej samej klasie płac, otrzymać trwałe polepszenie bytu w formie osobistych dochodów służbowych z powodu starszeństwa. Powtóre mają urzędnicy, którzy nie mają prawa do owych dodatków, uzyskać prowizoryczne polepszenie losu w formie dodatków na utrzymanie na czas, dopóki nie nastąpi systematyczne uregulowanie płac urzędników w ogóle. Te dodatki na utrzymanie mają otrzymać urzędnicy państwowi najniższych trzech klas, a w szczególności w jedenastej klasie w wysokości 60 zł., w dziesiątej klasie w wysokości 80 zł., a w dziewiątej klasie w wysokości 100 zł. rocznie, które wypłacać się będzie co kwartał, licząc wstecz od 1. stycznia 1895. Zarządzenia te będą także zastosowane do personalu nauczycielskiego. Ze względu na szczególne stosunki urzędników państwowych, pracujących przy rządowych szkołach średnich i zakładach naukowych, traktowanych według tych samych zasad, mają dodatek na utrzymanie w wysokości 100 zł. rocznie otrzymać wszyscy profesorowie i nauczyciele, jeżeli pobierają płacę główną, lub pierwszy albo drugi dodatek pięcioletni; dalej nauczyciele szkół wzorowych przy seminarjach nauczycielskich i członkowie ciała nauczycielskiego stojący z nimi na równi, jeżeli pobierają pensję główną lub pierwszy, drugi, albo trzeci dodatek pięcioletni, mają otrzymać dodatek na utrzymanie w kwocie 80 zł. rocznie, a w końcu młodsi nauczyciele szkół wzorowych przy seminarjach nauczycielskich mają otrzymać taki dodatek w kwocie 60 zł. rocznie Wszyscy ci profesorowie i nauczyciele pobierać będą te dodatki z dołu. Do emerytury dodatki te nie będą wliczane.

„Według przypuszczalnych obliczeń roczny wydatek na te dodatki wynosić będzie zł. 2,000.000. Natomiast okaże się zaoszczędzenie w dotychczasowych kredytach na nadzwyczajne wsparcia dla urzędników państwowych, gdyż odpadną kwoty przeznaczone dla funkcjonarjuszów, otrzymujących dodatki z powodu starszeństwa, lub dodatki na utrzymanie. To zaoszczędzenie przy pewnem zaokrągleniu, a względnie przy pewnem podwyższeniu pozostałej reszty, jakiego w interesie reszty urzędników życzyć sobie należy, wynosić będzie 550.000 zł. Celem pokrycia reszty nowego wydatku ma być od 1. lipca 1895 zarządzonem podwyższenie dochodu z ruchu osobowego na państwowych drogach żelaznych, które w ciągu drugiego półrocza powinno przynieść nadwyżkę w dochodach. Tak więc zamiast dotychczasowego kredytu na wsparcia dla urzędników państwowych, żądamy z jednej strony dwóch kwot, a mianowicie zł. 2,000.000 na powyższe dodatki do płac i zł. 950.000 na resztę wsparć, z drugiej zaś strony obmyśliliśmy odpowiednie podwyższenie dochodów z transportu na państwowych drogach żelaznych i zapobiegliśmy zmianie bilansu budżetowego.“

Korespondencje.

Buda-Peszt 17. marca.

(Wyrok w procesie socjalistów — Przyszły tydzień w izbie magnatów. — Wyprawa hr. Zichy'ego. — Rocznica śmierci Koszutha. — Bazar w operze. — Afera Nikitsch. — Prevost).

Proces socjalistów w Vasárhely interesował szerokie koła społeczne na Węgrzech. Po blisko dwutygodniowych rozprawach, sąd wydał wczoraj wyrok. Z 64 obwinionych 28 skazanych zostało na kary więzienne od miesiąca do 3 lat, przywódca zaś socjalistów w Vasárhely, chłop nazwiskiem Szantó-Kowacz, skazanym został na 5 lat ciężkiego więzienia, 500 zł. kary pieniężnej oraz na pozbawienie wszelkich praw obywatelskich przez lat dziesięć. Wyrok zdaniem ogółu nadto surowy, niewątpliwie złagodzonym będzie w drugiej instancji, do której naturalnie apelują zasądzeni.

W przyszłym tygodniu zbiera się izba magnatów celem przyjęcia pozostałych dwóch ustaw „o wolności wyznania“ i „o recepcji żydów“. Wszyscy biskupi katoliccy odbędą uprzednio naradę pod prezydencją prymasa Vassary'ego co do stanowiska, jakie episkopat zająć ma wobec przedłożeń rządowych. Polityczne koła wyczekują z wielką niecierpliwością rozprawy nad temi ustawami. Dzisiaj obliczyć nawet się nie da, czy rzeczone ustawy przyjęte, czy też odrzucone zostaną.

Hr. Eugenjusz Zichy przedsiębierze wyprawę naukową na Kaukaz. Całe towarzystwo, złożone z kilkunastu magnatów węgierskich, kilku literatów i artystów pod wodzą hr. Zichy'ego, wyjeżdża w podróż w drugiej połowie kwietnia, udając się z Budapesztu przez Lwów na Odessę — powracać zaś będą ci panowie po 6 miesiącach do Pesztu przez Warszawę.

Jak to było do przewidzenia, zapowiada się dziś już obchód rocznicy śmierci Ludwika Koszuta w stolicy bardzo demonstracyjnie. Projektowany jest pochód żałobny do grobu, przy współudziale całego Pesztu i prowincji, nadto zapowiadają plakatami obowiązkową prawie żałobę ogólną; zabawy wszelkie i widowiska mają być w tym dniu zaniechane, miasto zaś całe przybrane w czarne flagi. Władze już dziś żądaniom niektórym opór stawiają, dzień 24. bm. może więc być dla publiczności budapeszteńskiej pamiętnym na długo, jeżeli aranżerzy (skrajna lewica parlamentarna) z jednej strony, a z drugiej władze polityczne i administracyjne stolicy, nie przyjdą do porozumienia na drodze pokojowej.

W operze królewskiej będziemy mieli wielki bazar, urządzony na cel potrzebującej pomocy ludności południowych Węgier. Cały komitet arystokratyczny zajmuje się urządzeniem tej zabawy, czy jarmarku, mającego trwać trzy wieczory z rzędu.

Pobóg.

Paryż 15. marca.

(Socjaliści w parlamencie. — Ich sukces i fiasko. — Ułaskawienie Romani ego).

Socjalistów zepchnęła w pałacu Burbonów na dalekie plany nie ustająca dotąd debata budżetowa i usunięcie z porządku dziennego interpelacyj, przy których oni rej wodzili zazwyczaj. Wczoraj za czuprynę naciągnąć musieli sposobność do pomszczenia się za to, mianowicie podczas obrad nad etatem ministerstwa skarbu, przez cały bowiem czas posiedzenia nie dopuścili nikogo do głosu. Nie udało im się wprawdzie przeforsować ani jednego ze swych wniosków, ale na tem nic nie zależy; rozognienie umysłów za pomocą słów ciskanych z trybuny, oto cel ich jedyny.

Kampanję rozpoczął S e m b a t, domagając się opodatkowania rent od kapitałów dla zasilenia kas ubezpieczenia robotników na wypadek starości. Mowca wyzyskał sposobność, szeroko rozwodząc się nad tem, jakie obowiązki ma do spełnienia państwo w charakterze pracodawcy. Żądał on przedewszystkiem wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy w państwowych warsztatach i fabrykach, naturalnie bez umniejszenia płacy. Równałoby się to wprawdzie zwiększonym o jakie 20% wydatkom na robotników w fabrykach broni, tytoniu i zapałek, ale ubytek dałby się suto pokryć podatkiem na artykuły zbytkowne, podwyższonym podatkiem spadkowym, wreszcie dałoby się dużo „wydusić“ od towarzystw kolejowych i banków, gdzie Bóg wie, po co, leżą stosami papiery wartościowe i złoto. Prezydent ministrów i minister skarbu Ribot wnieśli już przedłożenie, na mocy którego papiery zalegające poza pewien termin w kasie *des depôts et consignations* przypadają na własność państwa. Tę regułę należy uogólnić, a wówczas socjalizm pokona złodziei i lichwiarzy i stanie się panem wszystkich źródeł zarobku.

Oczywista wniosek Sembata odrzucono, niezbyt znaczną jednak większością, głosowało bowiem przeciw niemu 216 posłów na 296 głosujących. Teorja więc Cavaignaca, który dla sparaliżowania socjalizmu zaleca jak najdalej posunięte ustępstwa dla niego, zyskała widocznie wielu zwolenników. Mimo odrzucenia wniosku Sembata odnieśli przywódcy socjalnej demokracji duży sukces moralny, sami jednak osłabili jego wrażenie przez fiasko dalszych ich wniosków.

Socjalistyczno-rewolucyjny reprezentant z Sceaux, poseł C o u t a n t domagał się skreślenia pensyj, wypłacanych członkom b. izby parów — zabytek monarchji lipcowej — jako też senatorów cesarstwa i byłej służbie dworu tuileryjskiego, nadto okrojenie listy cywilnej prezydenta republiki o 200.000 franków Wszakże 400.000 franków to ładny pieniądz i prezydent mógłby wcale wygodnie żyć, mając taki dochód.

Za tym wnioskiem głosowało tylko 67, przeciw niemu zaś 423 posłów.

W końcu zażądał socjalistyczny profesor J a u r è s wykreślenia wszystkich wydatków na senatorów, których nie chce gwałtewnie zdusić, ale których chce poprostu zagłodzić, aż sami zgodzą się na rewizję konstytucji z r. 1875, tj. odpiłują gałąź, na której siedzą. Jaurèsowi z powodu

---

78)

HIGH-LIFE-DOKTOR.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

Porycki się zaśmiał.

— Jakże?

— Przypuszczają — ciągnęła filuternie kobieta — że Rena miała tu odpisać w sposób dość złośliwy, z jakąś aluzją...

Porycki przerwał zarumieniony ze swym złośliwym wyrazem na ustach:

— Być może... nie wiem... nie dziwiłbym się jej nawet po tylu przykrościach i dowodach obojętności doznanych od rodziców. Jest się córką, ale się jest i człowiekiem. Dzieci nawet, dzieci tembardziej — powtórzył z naciskiem — nie zapominają ukłuć sztyletów ze strony rodziców.

— Oh! — zawołała pani Wanda z entuzjazmem — jak ja pana rozumiem! A nigdy zrozumieć nie mogłam pana Jana. Biedny człowiek Jakaż straszna kara! Jakaż okropna kara!

Porycki udał zdziwienie.

— W czem?

Pani Wanda się zaśmiała.

— Ah! Udajesz pan.. Niby mnie nie rozumiesz? niby nie wiesz? Czyż tyle się pracuje, by złapać Sielenia?

— Słyszałem, że to ma być człowiek bardzo dobrze...

Kobieta ruszyła ramionami z dziwną miną.

— Hm — mruknęła — ja go bardzo lubię — i zmieniła ton i ciągnęła. Ta paskudna Warszawa nazwała go świeżo *high life-doctor*.. Bawi mnie to.. To złośliwie? Nieprawdaż?

Porycki się uśmiechnął i zagryzł usta. Zadowolenie malowało się na całem jego obliczu. Pani Wanda je podchwyciła i zawołała:

— I powie któż, że nieprawdę powiedział ten wielki filozof, twierdzący, że w nieszczęściu naszych przyjaciół jest coś, co nam sprawia przyjemność.

Porycki nie odpowiedział, wstał i mówił:

— Bajalibyśmy bez końca, a tu mnie czeka nawał interesów.

— Ależ zostań pan jeszcze.

— Nie mogę. Mam termin. Rozmowy naszej dokończymy podczas wyścigów.

— Podczas wyścigów?

— Tak pani. Na wyścigi zjeżdżamy do Warszawy. Chciałbym, by Rena po tylu latach zamknięcia na wsi odświeżyła siebie i swoje stosunki.

— Będzie to właśnie pora zaślubin mej córki — wtrąciła pani Wanda.

— Bardzo dobrze! — zawołał Porycki — Damy więc bal na cześć córki naszej najlepszej przyjaciółki..

— Panie Porycki! Trzymam pana za słowo — zawołała z życiem kobieta.

— Ja nie życzę sobie niczego więcej.

— Listę zaproszonych ja ułożę z księciem.

— Ależ i owszem — odparł Porycki żegnając się — zaprosimy tylko jej przyjaciół. Będzie to mała, ale *eine nette Gesellschaft*. Wszystko zrobię, by pani moją wdzięczność okazać.

Pani Wanda zachwycona była tym banalnym projektem. Z góry cieszyła się odtąd nadzieją tego balu, podczas którego by świat sobie szeptał o przyczynach go wywołujących, tego balu hrabstwa Poryckich dla niej, Poryckich pogniewanych ze Skorupskimi.

— Wybornie! — zawołała — i zmuszę pana, byś dotrzymał słowa. Niechże świat wie, że ście nie zginęli. Pan Jan będzie szalał... Byle tylko nie umarł Pierwszy raz będzie żałował, że jest źle z panem.., bo to będzie bal *tres chic.*

— A będzie miał z niego relacje — zaśmiał się Porycki — przez *high' life doctora*, bo go przecież zaprosimy.

Tu spojrzał na zegarek i wybiegł, złożywszy pocałunek na białej dłoni rozpromienionej pani Wandy.

XXVIII.

Pan Jan miał się lepiej. Właśnie drzemał w popołudniowych godzinach, a żona jego siedziała przy nim, zatopiona w najsmutniejszych myślach. Doktorzy nie wróżyli nic dobrego i bynajmniej jej nie upewniali co do przyszłości męża. Ale ona, uszczęśliwiona z szczęśliwego na razie obrotu rzeczy, powracała powoli do realnych i banalnych pobudek tego życia. Już ją zaczynały boleć dawne przykrości, zajmować świat i ludzie. Już inaczej zapatrywała się na małżeństwo Wilmy i z przestrachem widziała zbliżającą się straszną chwilę, gdy będzie musiała stanąć ze światem oko w oko, i powiedzieć mu:

— Tak! moja córka wychodzi za doktora Sielenia, przyjmuję powinszowania.

Krew jej uderzała na mózg. Ona to miała powiedzieć i to, skoro tylko mogłaby znów otworzyć światu drzwi od swych salonów, to jest skoro tylko mąż jej by się uczuł lepiej. I to miała ona oznajmić światu, w chwili, gdy pani Wanda objeżdżała miasto z córką i Rudominem w karecie z wizytami młodej zaręczonej pary. Bo pani Matylda, jakkolwiek cała oddana pielęgnowaniu chorego, wiedziała, co się działo w świecie. Bez tego nie przeżyłaby była tych kilku straszliwych dni. Ale panna Aniela, używana do rozmaitych posług, przychodziła codzień jej donosić, co o nich mówiono i jak komentowano katastrofę ich życia.—A ona sama, wyglądając podczas długich nad chorym godzin przez okno, widziała raz uwijający się ekwipaż pani Wandy i w nim nienawistne jej teraz oblicze tego „podłego książątka“; krew ścinała się w żyłach i burzyła wszystkiemi fibrami namiętnej i próżnej kobiety.

Ten przedmiot pochłaniał ją całą, nim się bawiła w dzień i wśród bezsennych nocy. Cierpiała niewymownie, a podwójnie z tego względu, że nie mogła się swemi wrażeniami podzielić z mężem, który jedynie mógłby ją uspokoić, czy pocieszyć. Przytem nie wiedziała co począć, co komu odpowiedzieć, jaką wobec spełnionego faktu zaręczyn córki, przyjąć postawę. Chory nie mógł jej wskazać drogi postępowania i nadać jej biernemu charakterowi kierunku w tem niepojętem w jej oczach przejściu. Córka jej wychodziła za domowego doktora. Córka jej, będąca partją *high lifu* warszawskiego, oddawała swą rękę człowiekowi, który wczoraj w świecie się pojawił i wyrobił sobie w nim miejsce paryskim akcentem i pigułkami, które Alwimowicz trucizną nazywał.

— Było z czego dostać obłędu — myślała pani Matylda i nieraz obejmowała w obie dłonie swą głowę, w której coś jakby z szumem się rozlatało, to znów jakby się gniotło i waliło. — Zaglądając sama w głąb tajników swej duszy, widziała, iż jeśli gorąco pragnęła wyzdrowienia swego męża, to dlatego może głównie, aby zaciągnąć jego zdania co do tych wypadków, które nie mogły się w jej głowie pomieścić, ani ustatkować.

Często bezprzytomna, przygotowując lekarstwa, czy też obiegając dom i dysponując drobiazgi życia, szeptała półgłosem:

— Pani Sieleń, pani Sieleń, doktorowa Sieleń...

Dnia tego około trzeciej popołudniu, przebudził się pan Jan ze swej pokrzepiającej i zalecanej bardzo przez Stypulskiego drzemki. Otworzywszy oczy i zdawszy sobie sprawę, że żyje, zagadnął wycieńczonym niemocą i cierpieniami głosem:

— Rena?... odpowiedziała?

— Nie... ale Porycki był w Warszawie.

— Zkąd.. że wiesz?...

— Aniela mi doniosła.

— A kiedyż to poszła depesza?...

— Przed ośmioma dniami.

— Cóż to znaczy? — spytał chory po chwili zadumy.

Pani Matylda ruszyła ramionami. Pana Jana oblicze pokrył bolesny wyraz.

Nastąpiło milczenie i przerwał je dopiero lokaj, który zapukał do drzwi. Skorupska pobiegła mu otworzyć.

— Co?

— Pani hrabina Warewska!

— Co chce?

— Prosi, by się z jaśnie panią widzieć mogła.

— Powiedziałeś, że nikogo nie przyjmuję?

— Powiedziałem, ale pani hrabina...

— Proś... — bąknęła po namyśle.

Była zdziwioną. Co od niej mogła chcieć ta kobieta, która dopuściła, by Rudomin przerzucił się z Wilmy na Choryńską? Gdyby się nie był przerzucił, gdyby się był tego wieczora oświadczył... toby... — Wtem pan Jan zapytał.

— Co to?

— Warewska chce się koniecznie ze mną widzieć.

— Poproś ją...

— Co ona chcieć może?

— Musi... mieć... jakiś interes... — odparł chory, którego zaczynał już świat, jak przez mgłę, zajmować i bawić. Powracał do zdrowia, a więc i do życia, jakiem go rozumiał Zaszłe wypadki stawały mu w myśli jaśniej i żywiej. Cierpiał też wskutek nich więcej, lecz zarazem wytykał sobie plan działania i postępowania na przyszłość. Postanawiał może pogodzić się z Poryckimi i w stosunkach z nimi szukać zadowolenia miłości własnej i próżności, bez której blasku, nie pojmował życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gwałtownych wycieczek przeciw senatowi i podżegającego poprostu tonu przemówienia, zmuszony był prezydent kilkakrotnie przerywać. Głosowało za wnioskiem 71, przeciw niemu zaś 410 posłów.

Bez wrażenia przeszła wiadomość, że król Humbert ułaskawił kapita Romani'ego, skazanego za szpiegostwo. Pisma poważne zanotowały ów fakt z chłodną rezerwą, pisma zaś szowinistyczne wyzyskały go do nowych napaści na Włochy i rząd włoski. Orleanistowski *Soleil* zauważa: „Decyzja królewska opóźniła się trochę. W dzień po wydaniu wyroku byłaby przyjęta z wdzięcznością, — dziś tak wygląda, jakby ją wymusiła opinja publiczna.“ Również monarchistyczny *Gaulois* pisze: „Ułaskawienie przyjmujemy uprzejmie, lecz bez entuzjasmu do wiadomości. Za długo dał król czekać na swe słowo zbawcze.“

W radykalnej *Justice* zaopiniowano tę sprawę, jak następuje: „Możemy tylko cieszyć się, że Romani odzyskał wolność, ale czyż nie byłoby lepiej, gdyby go jej wcale nie pozbawiano?“

Lanterne posuwa się jeszcze dalej: „Ułaskawienie pozostawia na włoskim rządzie tę hańbę, że za pomocą pojpłaconych sędziów skazał niezawodnie niewinnego francuskiego oficera.“

Wreszcie *XIX Siécle* tak komentuje całą aferę: „Włosi nie wahali się doprowadzić niegodziwości swej do końca. Tylko obawa przed kondemnatą ze strony opinji całej Europy sprowadziła ułaskawienie.“ *A. S.*

Walne zgromadzenie

członków komitetu towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów towarzystw okręgowych.

Kraków 18. marca.

(*fs*) W uzupełnieniu przesłanego wam już telegraficznie sprawozdania z ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów towarzystw rolniczych okręgowych, pospieszam z kilku jeszcze szczegółami.

Zjazd delegatów jest liczny, liczniejszy może nawet, niż w latach poprzednich. Jako delegaci przybyli przeważnie obywatele ziemscy, księża i włościanie. Bratnie i pokrewne towarzystwa są też licznie reprezentowane, mianowicie reprezentują:

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie pp.: Stanisław hr. Stadnicki, dr. Tadeusz Pilat, Stanisław Brykczyński, ks. Andrzej Lubomirski, Tadeusz Langie, Stefan hr. Zamoyski; Krajowe towarzystwo leśne galicyjskie pp.: Aleksander Nowicki i Juljusz Siegler Eberswald; Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie pp.: Stefan Sękowski i dr. F. Stefczyk; Studjum rolnicze w uniwersytecie Jagiellońskim p. prof. dr. Janczewski; Tow. rolnicze w Cieszynie p. Ignacy Żółtowski; Tow. rolnicze we Wiedniu prof. dr. Józef Milewski; Styryjskie Towarzystwo rolnicze w Gracu p. Henryk Lewiecki; Austro szląskie Tow. roln. w Opawie p. St. Homolacs. Morawsko-szląskie Tow. rolniczo-leśne w Bernie p. Lewiecki.

Obrady zagaił — jak to już w poprzedniem sprawozdaniu nadmieniłem — wiceprezes towarzystwa p. Stanisł. Homolacs.

Przedewszystkiem odczytał obszerniejszy list prezesa hr. Franciszka Mycielskiego, w którym tenże wyjaśnia, że z powodu stanu zdrowia przybyć nie może i zasyła zebranym „kolegom po lemieszu“ serdeczne słowa pozdrowienia, podnosząc, że w ciągu tych kilku miesięcy, w których mógł urzędować, gorliwie, życzliwie, z wytrwałością popierany był tak przez kolegów presydjalnych, jak przez członków komitetu, równocześnie przez okręgowe towarzystwo rolnicze i przez urzędników.

Potem przemówił przewodniczący następującemi słowy:

„W imieniu zgromadzenia witam i dziękuję panom delegatom towarzystwa galicyjskiego, również panom delegatom towarzystw okręgowych i członkom towarzystwa, że nie szczędząc czasu i trudu, raczyliście przybyć na dzisiejsze zgromadzenie.

Nie będę panów trudził wyliczeniem spraw, któremi komitet w bieżącym roku się zajmował, gdyż to znajdziecie w drukowanem streszczeniu sprawozdań, które panom wręczone zostało. Z przyjemnością jednak zaznaczyć muszę, iż komitet zajmował się w bieżącym roku bardzo gorliwie ważnemi i licznemi sprawami, odnoszącemi się do ogólnego interesu rolnictwa kraju naszego, a przedewszystkiem nie mogę zamilczeć o wytrwałej i dodatniej pracy sekcyj hodowlanej.

Okres półwiekowy istnienia naszego towarzystwa w tym roku się kończy, postanowienie obchodzenia jubileuszu dziś macie panowie ostatecznie zadecydować; pod tym względem komitet przedstawi szanownym panom program w jak najskromniejszych ramach, nie wątpię jednak, że zgromadzenie zgodzi się na uchwalenie potrzeby obchodzenia tej uroczystości.

Już sam ten fakt, że towarzystwo nasze przetrwało 50 lat, dowodzi o jego żywotności — towarzystwo nasze miało chwile bardzo świetne, jak również momenta bardzo krytyczne — nie brakło jednak nigdy ludzi, którzy poświęceniem, częstokroć z zaparciem się siebie stali na straży tej instytucji, która pozostała zawsze instytucją czysto ziemiańską, obywatelską. Była ona i jest niejako kamieniem probierczym, tym pierwszym szczeblem do dalszych usług obywatelskich.

Towarzystwo nasze poszczycić się może, iż z tego miejsca prezesowskiego, cesarz powoływał mężów na najwyższe stanowiska obywatelskie kraju naszego; jakie zaś znaczenie moralne towarzystwo nasze zajmuje, nie mogę pominąć i tego faktu, że ś. p. hr. Jan Tarnowski, znużony pracami marszałka kraju, po swej rezygnacji przyjął ponownie wybór na prezesa w naszem towarzystwie. Towarzystwo nasze, choć nie przynosi wprost namacalnych korzyści, stoi jednak na straży interesów ogólnych kraju — o ile zatem większe i poważniejsze znaczenie zajmuje, o tyle łatwiej i skuteczniej działać może — nie wątpię przeto, że panowie uchwalą potrzebę obchodzenia jubileuszu w granicach choć skromnych, ale poważnych. Witam z uczuciem koleżeńskiem p. radcę Struszkiewicza, który, pomimo że obecnie zajmuje inne stanowisko, nie przestał być najlepszym kolegą i szczerze życzliwym naszemu towarzystwu.

Przez przedwczesny zgon straciliśmy kolegę naszego p. Dolińskiego; wzywam zatem szan. panów, abyście przez powstanie uczcili pamięć jego. Posiedzenie otwieram.“

Po zagajeniu zaprosił przewodniczący pp: Władysława Riegera i Jana Zagórskiego na asesorów, zaś pp. Aleksandra Dąbskiego i Witolda Milieskiego na sekretarzy.

Następnie odczytano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym, poczem referował członek komitetu p. Alfons Lippoman sprawę uroczystości jubileuszowej towarzystwa; pewne fundusze potrzebne są z tego powodu na wydanie pamiętnika z działalności i rozwoju towarzystwa, oraz na przyjęcie zaproszonych gości. Po przemówieniu p. Marjana Dydyńskiego, pragnącego, aby uroczystość odbyła się w skromnych rozmiarach i ograniczyła do wydania pamiętnika, zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski: 1. Upoważnia się komitet do poczynienia wydatków aż do kwoty 1000 zł. na obchód jubileuszowy 50-letniego istnienia tow. rolniczego w Krakowie. 2. Pokrycie tych wydatków nastąpić ma z funduszów towarzystw rolniczych okręgowych w stosunku do rocznych wkładek ich członków. 3. Obchód jubileuszowy odbędzie się w bieżącym roku.

W dalszym ciągu zgromadzenia, które przeciągnęło się od godziny 11. do godziny pół do 3. po południu, załatwiono dziewięć punktów porządku dziennego. Najważniejszym był referat posła dra Hermana Czecza, przedstawiający wyczerpująco reformę podatku gruntowego.

Ekspedycja rosyjska w Abisynji.

Według autentycznych wiadomości, ekspedycja rosyjska doznała w Abisynji niezmiernie życzliwego przyjęcia i zawdzięcza to w znacznej części życzliwości Francuzów, którzy na każdym kroku dopomagali ekspedycji rosyjskiej. Naczelnik misji rosyjskiej Leontjew w liście do jenerała Waniukowa w Paryżu w entuzjastycznych słowach opisuje powodzenie i przyjęcie Rosjan w Abisynji. Wiadomości niektórych dzienników zagranicznych o sile liczebnej ekspedycji rosyjskiej są przesadne, a powstały stąd, że Francuzi w Oboku i Dżibuti w grzecznościach dla Rosjan posunęli się tak daleko, że zorganizowali całą karawanę dla ekspedycji rosyjskiej i dali jej do pomocy oddział składający się z 60 żołnierzy dla obrony na wypadek jakiejś zaczepki ze strony koczowników w stepach.

W Harrar, rezydencji wicekróla Ras Makunen'a, według świadectwa Leontjewa zgotowano Rosjanom nader serdeczne, niebywałe dotychczas przyjęcie. Ras-Makunen wysłał na powitanie Rosjan eskortę honorową, która spotkała ich w odległości przeszło stu kilometrów od Harraru. Gubernator zaś powitał ekspedycję w Djaldessie; na dalszej zaś drodze przyłączyło się do ekspedycji wielu szeików, którzy stopniowo coraz bardziej powiększali eskortę. W odległości 10 kilometrów od Harraru, kolonja europejska tego miasta powitała ekspedycję. Potem krewni negusa, książęta abisyńscy prosili o błogosławieństwo popa rosyjskiego, należącego do ekspedycji Jefreima. Wreszcie komendant armji negusa na czele 6.000 żołnierzy czynił honory ekspedycji rosyjskiej, którą w końcu przyprowadzono przed pałac wicekróla w towarzystwie duchowieństwa abisyńskiego, które wyszło na spotkanie ekspedycji procesjonalnie z krzyżami i świętemi obrazami. Ras-Makunen wyszedł ze swych apartamentów i osobiście przemówił do ekspedycji rosyjskiej.

Słowem Francuzi postarali się o to, ażeby zgotować ekspedycji rosyjskiej w Abisynji przyjęcie, o jakiem sami Rosjanie ani marzyli. Wobec tego można się spodziewać, że misja rosyjska będzie miała w Abissynji powodzenie. Podobno Abisyńczycy postanowili już wysłać do Petersburga uroczyste poselstwo, składające się z duchowieństwa.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Środa 20. marca.

Ciąg dalszy walnego zgromadzenia Towarzystwa politechnicznego w lokalu Towarzystwa o godz. 6. wieczorem.

O godz. 7. wieczorem walne zgromadzenie „Koła literacko-artystycznego.“

Teatr hr. Skarbka: „Jak myślicie.“ Początek o godzinie 7. wieczorem.

Nekrologja. Kamil Walzel, znany pod pseudonimem F. Zell, słynny autor librettów operetkowych do spółki z Genée, zmarł onegdaj we Wiedniu w 66 roku życia.

† Sefer-pasza. Telegraficznie donoszą, że w dniu 17. b. m. zmarł na zamku swym Berchtoldstein pod Gleichenbergiem, Władysław hrabia Kościelski, który swego czasu pod nazwiskiem Sefera paszy odegrał na dworze Ismaila-paszy wybitną rolę i cieszył się wielkiemi względami kedywa. W roku 1870 kupił hrabia Kościelski na własność wspaniały zamek Berchtoldstein, w którym od czasu upadku Ismaila paszy, przebywał każdego lata. Przed kilku laty przebywał nawet w gościnie u hrabiego Kościelskiego przez pewien czas exkedyw Ismail.

W zimie przebywał śp. Kościelski w Paryżu. Hr. Kościelski był pierwszym chrześcijaninem, który zatrzymując swą wiarę, doszedł w państwowej służbie tureckiej do wysokiego stanowiska.

Kalendarz. Środa (20.): Joachima, Klaudji. — Wschód słońca o godzinie 6 minut 12, zachód o godzinie 6. minut 5.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw i asystenta pocztowego Władysława Kowarzyka, koncepistą pocztowym we Lwowie.

Od naszych pięknych gospodyń, zmuszonych codziennie robić zakupna na targu w Rynku, otrzymujemy słuszne skargi, iż dotychczas — pomimo że od dwóch tygodni nie ma śniegu — nie uprzątnięto należycie całego placu, a nawet pozostawiono kupy śmiecia zmięszanego ze śniegiem. Jeżeli magistrat każe za wydzierżawienie miejsc dobrze płacić, to przecież każdy z płacących ma prawo żądać, aby nie siedział na błocie. Nie dziw więc, iż nasze panie, zmuszone brnąć po kostki w błocie, zaneszą skargi na niezdolność naszego urzędu budowniczego. Przecież przedewszystkiem trzeba było uporządkować Rynek, na którym stoi — ratusz, rezydencja rady miejskiej.

Przy tej sposobności przypominamy kierownikom komisarjatów wszystkich dzielnic, iż już ostatni czas byłby wydać surowy nakaz natychmiastowego wywozu śniegu z podwórzy. Nawet ze względów sanitarnych jest to rzeczą konieczną. Spodziewamy się, że p. prezydent zechce przypomnieć urzędowi budowniczemu jego obowiązki.

Nalepianie znaczków pocztowych na listach. Zwracamy uwagę naszych czytelników na rozporządzenie ministerstwa handlu, dotyczące nalepiania znaczków pocztowych na listach, według którego wszystkie znaczki winny być nalepiane tylko na stronie adresowej nie zaś na odwrotnej. Listy nalepiane na stronie odwrotnej, uważać mają urzędy pocztowe za niefrankowane i do doręczenia się nie kwalifikujące, przyczem podlega taki list odpowiedniej karze pieniężnej.

Dar. Cesarz udzielił gr. kat. komitetowi parafialnemu w Zawałowie, w powiecie podhajeckim, na dokończenie budowy cerkwi zapomogę w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 1·4°C., najwyższa + 4·0°C., najniższa — 0·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura będzie około + 1°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc. Opadu nie będzie.

Samobójstwo. *Kurjer Przemyski* donosi: W lasach ostrowskich odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w środę szeregowiec z 9. pp., załogującego w warowni Prałkowce.

Wyrodna matka. *Gaz. Sanocka* donosi: Niejaka Emilja Zakrzewska, stanu wolnego, lat około 40, przybywszy przed dwoma miesiącami do swej matki, pełniącej obowiązki gospodyni na folwarku plebańskim w Jaćmierzu, porodziła dziecię nieślubne i takowe udusiwszy do wychodka wrzuciła. Przypadkiem znaleziono zwłoki dziecięcia d. 2. bm., a energiczne śledztwo posterunku żandarmerji w Zarszynie już d. 6. bm. odkryło zbrodniarkę, którą wraz z matką odstawiono do sądu w Sanoku.

Samobójstwa. W Czerniowcach — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — na placu Austrji, przed monumentem „Austrja“, powiesił się dnia 16. bm., na latarni, jakiś starszy wiekiem izraelita. Dwaj żołnierze, przechodząc tamtędy, spostrzegli wisielca i odcięli bagnetami. Przyszedłszy do przytomności, oświadczył on, że zowie się Natan Gingold, pochodzi z Galicji i jest ojcem sześciorga dzieci, a nędza popchnęła go do rozpaczliwego czynu. Jeden z przechodniów ofiarował niedoszłemu samobójcy 5 zł — W Wyżnicy 14. bm. obwiesił się wieśniak Dymitr Husariuk, podobno z zazdrości o żonę.

Z Sokala piszą do nas pod d. 18. bm.: Wczoraj urządził tutejszy „Sokół“ wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z ćwiczeniami i tombolą. Atrakcyjną częścią wieczorku był śpiew p. Oskara Sacka ze Lwowa, któremu na tem miejscu serdecznie dziękujemy. Pierwszy raz tutaj okazało 6 druhów dwie piramidy, a wykonanie ich było bardzo udatne. Dnia 30. bm. odbędzie „Sokół“ doroczne walne zgromadzenie.

Fundacje kardynała. Z Budapesztu telegrafują: Kardynał-biskup Schlauch utworzył fundację w wysokości 180.000 zł., z których 150.000 zł. przeznaczył na założenie katolickiego gimnazjum wyższego, a 30.000 zł. na założenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Debreczynie.

Pożar. Z Ryjeki donoszą, że w d. 17. bm. po południu powstał tam w magazynie nad morzem pożar, który o mało, że nie zakończył się katastrofą, jaka miała miejsce w Ryjece w lecie roku zeszłego. Tylko dzięki korzystnemu kierunkowi wiatru, ocalały magazyny z drzewem i rafinerje nafty. Spaliło się natomiast przeszło 200 balów juty. Ogień zdołano tylko w ten sposób ugasić, że rzucano płonącą jutę do morza, które w krótkim czasie wyglądało jako płonąca wyspa. Właścicielem tej juty był bank eskontowy; szkoda jest dość znaczną, ale wszystek materjał złożony w magazynie był zaasekurowany.

Katastrofa w kopalni karwińskiej, według opowiadania naocznego świadka, miała następujący przebieg: W kopalni śp. arcyksięcia Albrechta, obecnie arcyks. Fryderyka, znajduje się olbrzymi szyb, nazwiskiem „Hohenegg“. Spuściło się do niego d. 16. bm. rano 288 robotników. O g. pół do 8, a więc niedługo po rozpoczęciu robót, dał się słyszeć podziemny grzmot — ziemia zadrżała, nastąpił wybuch, który tak był silny, że w olbrzymim gmachu, nad szybem się wznoszącym, nie pozostała jedna szyba cała. W jednej chwili wszystko co się znajdowało w szybie na dole i w jego pobliżu potargane i potrzaskane zostało w kawałki. Wyobraźcie sobie przerażenie mieszkańców, biednych żon i matek, których mężowie i synowie przed kilku godzinami zaledwie poszli do kopalń. To też ze wszystkich stron nadciągać poczęły, a raczej biedz tłumy kobiet i dzieci, aby tylko sprawdzić na miejscu, że nowe nieszczęście, nowa klęska nawiedziła biedny lud polski. Wszyscy potracili głowy. Dopiero o g. 11 rano spuszczono windę na dół, pomimo, że z dołu żywi jeszcze robotnicy jednym ciągiem, bez przestanku dzwonili, domagając się ratunku. Gdy pierwszy raz winda wyjechała na wierzch, okropny przedstawił się oczom widok. W klatce przeznaczonej na 5—6 osób, mieściło się 12, albo więcej. Jednemu białka pozostały w miejscu oczu, drugiemu cała spalona twarz ociekała tłuszczem, trzeciemu z rąk pozostały tylko strzępy itd. Takich śmiertelnie rannych wydobyto dziewięciu. Wili się w boleściach, gdy ich na nosze kładziono. Ksiądz zaopatrzył ich na śmierć. Następnie uciekać poczęli żyjący i mniej popaleni. Wszyscy tak przerażeni i bladzi, że jednego słowa z nich wydobyć nie podobna. Gdy się dostali na wierzch, natychmiast, jak gdyby kto gonił za nimi, uciekali co prędzej do domu. Lekko rannych jest kilkudziesięciu. Zaczęto następnie wydobywać trupy. Do 6 wieczorem wydobyto 20 trupów. Według obliczeń wszystkich zabitych będzie 100, a może i nieco więcej. Dwudziestu wydobytych widziałem. Kładą ich w dużej kaplicy na przygotowanych wielkich pryczach, jednego obok drugiego. Większość z nich uduszona, co jest dowodem najlepszym, iż gdyby pomoc była szybszą, bardzo znacznie mniej byłoby zginęło. Inni strasznie popaleni. Niektórym brak zupełnie głowy, innym nóg i rąk. Z niektórych pozostała tylko spalona masa. Jeden w miejscu głowy ma jakąś niekształtną czerwoną masę mięsa. Wszyscy, których widziałem, to ludzie w sile wieku, młodzi jeszcze. Byli między nimi i chłopcy może 15 letni. W kaplicy płacz i jęk nie do opisania. Kobieta np. z dzieckiem malutkiem na ręku chodzi po pryczy wzdłuż trupów i płacząc podnosi popaloną odzież, chcąc rozpoznać zabitego męża. Tam dalej znowu matka płacze przy trupie syna. Brat poznał brata, siadł przy nim i tylko głębokie słychać westchnienie. Koniec świata. Tłumy wchodzą i wychodzą. Jedni pozostają przy trupach, inni oczekiwują przy windzie, która coraz nowych na wierzch wydobywa.

Śmiały podróżnik. Cesarz polecił wyrazić radcy dworu dr. Henrykowi Slatinowi radość z powodu uwolnienia i powrotu Slatin-beya, oraz powinszowania jego rodzinie. (Rudolf Slatin, Wiedeńczyk, towarzysz Gordona, po dziesięciu latach niewoli na dworze Mahdi'ego, zdołał zatować się ucieczką z Omdurmanu i wśród wielu niebezpieczeństw przedostał się szczęśliwie na terytorjum egipskie w Assuan. O powrocie śmiałego podróżnika, gubernatora prowincji Dara, doniosło biuro Reutera, oraz depesza austrjackiego konsula w Kairze, Heidler von Egeregga. Rudolf Slatin urodził się w r. 1856).

Morderstwa we Włoszech. Kronika zabójstw jest we Włoszech zawsze bardzo bogatą, tak zwane *coltellate*, to jest walki na noże, są tutaj zupełnie zwyczajnemi wypadkami, zwłaszcza w neapolitańskiem i w Sycylji, gdzie wulkaniczny temperament ludności wybucha przy najmniejszej sposobności, a już tych assasinij *par amore* — ani zliczyć.

W Cagliari zmarł z rany, otrzymanej od rozbójnika Sanna, porucznik karabinierów Palmas, w Catanzaro zmarł także rektor seminarjum, ksiądz Franciszek Dalmazzo, do którego kleryk Nisi, nie przypuszczony do egzaminu, strzelił z rewolweru i ranił w twarz niebezpiecznie, w Rzymie zaś markiz Berardi zabity został przez warjata. Markiz, senator Berardi był honorowym administratorem zakładu obłąkanych, położonego na wzgórzu Janikulum. Z powodu odnawiania niektórych części budynku, senator Berardi w towarzystwie zarządu miejscowego oglądał roboty, przy których zajętych było kilku spokojnych warjatów. Jeden z nich Bruni, który rozbijał kamienie w dziedzińcu, rzucił się z żelaznym młotkiem na markiza Berardi i zanim otoczenie zdołało nadbiedz, roztrzaskał mu uderzeniem młota czaszkę. Szaleńca spętano, a do łoża chorego wezwano dr. P. Postępskiego, który dokonał trepanacji czaszki, ale życia chorego już nie uratował. Markiz Berardi miał 65 lat i był rodzonym bratem kardynała Berardi'ego, oraz przyjacielem kardynała Antonellego.

Oryginalna licytacja. Wkrótce w sądzie okręgowym petersburskim odbędzie się oryginalna sprzedaż w drodze publicznej licytacji zbankrutowanej kolei rysko-tukumskiej. Cena licytacyjna wynosi 1,952.407 rubli.

Mord i samobójstwo. Siedmnasto-letni Antoni Cernoch, uczeń u krawca J. Szalay'a we Wiedniu, na Mariahilferstrasse 10 zamieszkały, zastrzelił siostrzenicę swego pryncypała, 23 letnią Marję Mallowicz, ponieważ nie chciała wyjść za niego za mąż. Stosunek między obojgiem trwał już od pół roku, gdy nagle dnia 15. b. m. wieczorem Cernoch wysłał małego ucznia z warsztatu po piwo i ciastka a sam z przygotowanego już poprzednio rewolweru strzelił do Marji Mallowicz, następnie zaś drugim strzałem w skroń odebrał sobie życie. Na kilka godzin przed spełnieniem zbrodni zawiadomił stację ratunkową, prosząc, aby przysłała nosze i posługę, gdyż w domu pod l. 10 na Mariahilferstrasse znajdzie dwa trupy. Rozpisał też poprzednio listy do rodziców, krewnych i znajomych, donosząc o nieodwołalnym zamiarze zabicia Marji Mallowicz i odebrania sobie życia. Antoni Cernoch w chwilach wolnych od pracy pochłaniał sensacyjne romanse i opisy różnych zbrodni; w jego kuferku znaleziono mnóstwo zeszytów różnych tego rodzaju wydawnictw brukowych. Zdaje

---

50)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Dawid skinął głową:

— Masz słuszność, ja wiem o tem najlepiej! Ale co powie na to twój stryj?

— Z początku będzie klął, aż się ściany będą trzęsły, potem pan go poprosisz, aby był świadkiem ślubu twojej córki, on przyjmie zaproszenie z rozrzewnieniem równie hałaśliwem i obdarzy Cesię wspaniałym upominkiem ślubnym.

— A ty?

— Ja także dam jej upominek i będę na weselu, jak każdy inny zaproszony gość.. Chyba, że Laroque poprosi mię na drużbę, bo w takim razie będę jeszcze tak głupim, że mu nie odmówię... To nie przeszkadza, że jestem szczerze zmartwionym!

— Jesteś dobrym chłopcem, Raulu!

— Tak, należę do tych dobrych chłopców, którym całe życie rzucają kamienie na głowę, a oni przyjmują je z uśmiechem. Cóż? nie masz tam pan dla mnie jeszcze jakiego kamyczka?

— Nie, nie! — przyszlij mi tu Laroque'a.

Po wyjściu Raula Dawid zaczął powoli chodzić po pokoju i zatrzymał się na chwilę przy oknie. Przed nim na końcu dziedzińca stała altanka, w której przed ośmnastu laty wyznał Ludwice swoją miłość, i tu znowu zbudziła się w sercu jego córki miłość dla Laroque'a na dowód, że jak drzewa zielenieją z wiosną na nowo, tak uczucia ojców odradzają się w sercach dzieci. I wobec tego tajemniczego zrządzenia losu Dawid z trwogą zapytywał się, czy miało ono zapewnić szczęście, czy nieszczęście jego córce?

Szelest otwierających się drzwi, wyrwał go z zadumy. W drzwiach ukazała się poczciwa i energiczna twarz Laroque'a. Nie, ten nie zawiedzie jego zaufania. Nie, te jasne oczy, te szczerością tchnące usta nie mogą kłamać. Ten dotrzyma przysiąg i obietnic. Na jego widok obawy ojca pierzchły i z ufnością spojrzał w przyszłość. Zbliżył się do młodego człowieka i rzekł z udaną surowością:

— Czegóż to dowiaduję się o tobie, Laroque? Ty, którego darzyłem nieograniczonem zaufaniem, skorzystałeś z tego, aby robić czułe oczy do mojej córki?

Na te słowa, tak niespodziewane, dyrektor stracił zupełnie panowanie nad sobą i zmieszany i przestraszony zaczął bełkotać:

— Panie... proszę, nie wierz temu.. nikt nie mógł panu tego powiedzieć... nic nie usprawiedliwia podobnego oskarżenia...

— Musi w tem jednak być coś prawdy, skoro moja żona przyszła do mnie dziś rano, aby mnie o tem uwiadomić...

— Ktoś mnie oczernił.. Dobroć pańska dla mnie wzbudziła zazdrość.. Ale zapewniam pana, że nigdybym sobie nie pozwolił... O panie! byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi, gdybyś pan myślał..

— Ja chciałbym nareszcie wiedzieć, co mam myśleć. I dlatego właśnie kazałem cię zawołać.. Pani Herbelin w chwili, gdym wychodził do fabryki, oświadczyła mi, że wie, iż pan kochasz moją córkę..

— Gdyby tak było — rzekł Laroque ze łzami w oczach — nie odważyłbym się wyznać tego nawet przed Bogiem. Wiem, co panu jestem winien i wolałbym umrzeć, niż sprawić ci przykrość.

— Czy to ma znaczyć, że pan nie kochasz Cesi?

— Sądziłem, że panna Herbelin jest narzeczoną swego towarzysza lat dziecinnych, p. Raula Perignon i nigdy, nigdybym się nie ośmielił...

— W takim razie córka moja okazała się śmielszą od ciebie, gdyż oświadczyła stanowczo Raulowi, że nie będzie jego żoną...

Laroque utkwił w swego zwierzchnika oczy, wyrażające tak głębokie zdziwienie, że Dawid nie chcąc go dłużej dręczyć, rzekł:

— On sam oświadczył mi to przed chwilą i dodał, że córka moja przyznała się, iż pan podobasz się jej.

Na te słowa dyrektor wydał stłumiony okrzyk i uczynił ruch taki, jakby chciał rzucić się do nóg swego pryncypała; potem zmieniając nagle zamiar, wybiegł, jak szalony, do drugiego pokoju i Dawid słyszał go wołającego:

— O, mój przyjacielu! mój drogi przyjacielu! życiem ci winien za to, coś dla mnie uczynił!

Głęboko wzruszony, Herbelin stanął na progu i ujrzał w swoim gabinecie wśród porozrzucanych rysunków rywali, ściskających się serdecznie, płaczących i śmiejących się naprzemian. Stał tak chwilę, patrząc na nich, serce biło mu radośnie na widok tej serdeczności szlachetnych młodzieńców i nadzieja weń wstępowała, że przyszłość wynagrodzi mu gorycze i zawody przeszłości.

Tymczasem młodzi ludzi powrócili do niego i Raul, spokojniejszy od swego przyjaciela, rzekł:

— Przyznaj pan, że grzechem byłoby stawać na przeszkodzie tak szczerej miłości? Ja wprawdzie opłacę drogo jego szczęście, ale nie narzekam tembardziej, że to by się na nic nie przydało...

— Laroque — rzekł poważnie Herbelin — zaciągasz dziś względem mnie dług, który musisz spłacić mojej córce. Jedynym celem mego życia było jej szczęście; dla niej i jej matki pracowałem lata całe. Byłbym może więcej poświęcił się nauce, a mniej przedsiębiorstwom przemysłowym, gdyby tylko o mnie chodziło... Ale chciałem, aby żniwo z mojej pracy było obfite, bo to Cesia miała z niego korzystać... Kochałem ją i kochać będę bez granic do ostatniego dnia mego życia i nie ma poświęcenia, któregobym dla niej z radością nie zrobił... Pokochała ciebie, a to wystarcza, abym z ochotą przyjął cię za syna. Wierzę, że ją kochasz. Ale to jeszcze nie wszystko: znam ludzi, którzy kochali szczerze, a jednak nie potrafili ani sami być szczęśliwymi, ani darzyć szczęściem. Przysięgnij mi, że odtąd nie będziesz miał inego celu w życiu, jak zapewnić szczęście mojej córce. Musisz wszystko poświęcić temu zadaniu, które będzie łatwem, gdy w zamian otrzymasz jej miłość. Bo, widzisz, ja gdy ci ją oddam, nie będę już niczem dla niej... Jeśli będzie się jeszcze zajmować swoim ojcem, to tylko tak mimochodem, wtenczas, gdy męża nie będzie koło niej. Obiecuję ci, że nie będę o ciebie zazdrosnym, ale pod jednym warunkiem: musisz ją kochać więcej ode mnie i uczynić ją jeszcze szczęśliwszą, aniżeli nią była przy mnie. Jesteś uczciwym człowiekiem, przyjm zobowiązanie, którego od ciebie wymagam i dotrzymaj go, choćby cię to nie wiem co kosztować miało!

Wyciągnął rękę do Laroque'a ruchem uroczystym, a w głosie jego drgała źle ukrywana nuta boleści. Laroque zmieszany, nie rozumiejąc, co mogły znaczyć te wyrazy, pełne tajemniczego jakiegoś znaczenia, podniósł pytający wzrok na Dawida. Spostrzegł, że Herbelin jest bardzo wzruszony i trochę niespokojny, jakby to małżeństwo przejmowało go obawą. Wtenczas pragnąc uspokoić tego człowieka, pełnego dobroci i szlachetności, ufny w swoją miłość trwałą i głęboką, uchwycił rękę Dawida i patrząc nań oczyma, które nie mogły kłamać, zawołał zapałem:

— Panie, zaufaj mi! Kocham pańską córkę tak, jak pan chcesz, aby była kochaną.

A uśmiechając się łagodnie, dodał:

— Ale uważam, że wymagasz pan bardzo mało w zamian za to, co dajesz. Czyż mam żyć jak egoista? Bo wszakże dając szczęście innym, uszczęśliwiamy się sami?

— No, dobrze, dobrze. Wierzę ci — rzekł Herbelin, chcąc zapobiedz wzruszeniu, które zaczynało ich wszystkich ogarniać. — Teraz obejdźcie warstaty, a około piątej pojedziemy razem do Saint:Sauveur.

Młodzi ludzie, posłuszni, oddalili się, a Dawid pozostał sam.

Tego samego dnia Cesia o godzinie, o której przywykła wychodzić na przechadzkę do parku, zastała czekającą na nią w przedsionku matkę.

— Czy pójdziesz dzisiaj ze mną, mamo? — zapytało dziewczę.

— Pójdę, jeśli panna Pellegrin nie będzie ci towarzyszyć..

— Panna Pellegrin nie będzie już nigdy chodziła ze mną — odpowiedziała wesoło Cesia — jeśli ty mamo codzień będzie równie dobrze usposobioną, jak dzisiaj.

— Codzienna przechadzka jest mi bardzo potrzebną, będę ci wdzięczną, jeśli pomożesz mi zwalczyć moje lenistwo.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

się też, iż pod wpływem wrażeń odnoszonych z czytania tych „okropności“, w szale popełnił morderstwo i samobójstwo.

Charakterystyka pojedynku. Francuski pisarz A. Capus tak się o pojedynku wyraża: „Człowiek, który dostał w twarz pozbawiony jest honoru. Jeżeli jednak wpierw dostanie w twarz, a następnie pchnięcie szpadą, wszędzie już będzie dobrze widziany. Bardziej więc jest honorowo dostać w twarz i pchnięcie szpadą, jak ani jedno, ani drugie.

Samobójca z raportem. W Hamburgu na przedmieściu Bahrerfeld wydarzył się wypadek, bynajmniej jak dzisiaj nie należący do wyjątków. Oto żołnierz na posterunku chciał się pozbawić życia i w tym celu wypalił do siebie z karabinu. W parę minut po tem zluzowano go i „samobójca“ zameldował „pokornie“ swemu podoficerowi: „zastrzeliłem się“. Miano go z początku za warjata, lecz gdy wkrótce potem zemdlał, posłano po doktora, który skonstatował, iż rzeczywiście kula karabinowa przeszyła mu piersi i wyszła przez plecy, nie naruszając na szczęście szlachetnych organów. Żołnierza wyleczono, lecz armja niemiecka nie będzie miała z niego prawdopodobnie pociechy.

Koniec stulecia. Wobec kończącego się stulecia, na czasie zapewne jest pytanie: kiedy się wiek kończy? Pismo kopenhagskie *Nat. Tidende* przypomina, iż w dniu 31. grudnia 1800 roku na dworze wejmarskim obchodzono uroczyście koniec XVIII. stulecia. Czterej z zaproszonych gości: Goethe, Schiller, Schelling i Henryk Steffens, wymknęli się wówczas o północy z sali balowej i w jednym z pokojów, przy wspólnej gawędce, wychylili parę butelek szampańskiego za pomyślność nowego wieku. Steffens zostawił w swych pamiętnikach wzmiankę, iż już na rok przedtem, 31. grudnia 1799 r. mnóstwo ludzi obchodziło zakończenie stulecia nabożeństwami, biciem w dzwony itp., a z tych znów wyśmiewali się inni, znający lepiej rachubę czasu. I obecnie, na schyłku XIX. stulecia, nie brak sporów o to: zaczynać od 0, czy od 1?... Otóż uniwersytet kopenhagski, aby zapobiedz nieporozumieniom, polecił we wszystkich duńskich kalendarzykach na rok 1895 pomieścić uwagę: „Dziewiętnaste stulecie skończy się 31. grudnia 1900 roku, a nowe zacznie się 1. stycznia 1901 roku. Pierwszy bowiem rok według rachuby chrześcjańskiej jest 1, a roku 0 wcale nie było.“ Jasno i dobitnie!.. Jeszcze zawilej przedstawi się rachuba naszym prawnukom, którzy zaczynać będą nowe tysiąclecie, będą bowiem musieli przez 12 miesięcy pisać już r. 2000, gdy dopiero z upływem ostatniego dnia tegoż roku doczekają się końca stulecia. W teoretycznym rachunku tkwi tedy coś podobnego, jak w przysłowiu prawnem: *summum jus summa iniuria.*

Pijaństwo wśród zwierząt nie jest rzeczą tak niezwykłą, jakby to się wydawać mogło. Wszyscy wiedzą o tem, że kozły chętnie piją wódkę, a bydło rogate z przyjemnością spożywa wywar z gorzelni, nieraz zaprawiany dobrze spirytusem. Obecnie mamy do zanotowania fakt, iż woły są także amatorami piwa. W Bawarji z jednego z browarów transportowano piwo do kolei; na pół drogi woły pokładły się na ziemię i ani rusz dalej. Przywołany weterynarz skonstatował, iż woły są po prostu pijane. Po nitce do kłębka śledzono i przekonano się, że w browarze jeden z wesołych parobków napoił woły piwem.

Czerwienienie raków. Jedno z fachowych pism przyrodniczych wyjaśnia przyczynę, dla której raki po ugotowaniu nabierają purpurowej barwy. Autor twierdzi, że raki w skorupie swej mają dwa barwiki: jeden niebieskawy, lub ciemny, rozpuszczalny w wodzie, a drugi czerwony, który rozpuszcza się dopiero w tłuszczu. Owóż barwik ciemny, któremu zimna woda rzeczna nie szkodzi, w kipiątku się rozkłada, a pozostaje tylko tamten czerwony. Ciemny barwik można wyciągnąć ze skorupek także spirytusem. a dawni kucharze — w czasach, kiedy jeszcze nie słyszano o towarzystwach ochrony zwierząt — dla urozmaicenia zastawy, półmiski z rakami ugotowanemi przystrajali rakami żywemi, które w ten sposób doprowadzono do barwy czerwonej Tu i owdzie — jak np. w pewnym potoku pod Solurą — znajdują się raki czerwone, które nie mają ciemnego barwika w swojej skorupie i naukowo zwą się „rubinosami“ (nazwa ta utworzona dla analogji z „albinosami“). Natomiast w dwóch jeziorach gorżkich w Sabandji i w innych wodach gorżkich są raki, które swej barwy bronzowej nie tracą nawet po ugotowaniu. Są one nadzwyczaj smaczne, ale obcemu wydaje się z początku, że je raki żywe, lub niedogotowane. Raki te żyją w bardzo twardej, wapnem nasyconej wodzie, której inne raki znieść nie mogą.

Pobicie. Walenty Zieliński, zarobnik, pobił tak silnie restauratora Eisiga Barana, że ten ostatni musiał położyć się do łóżka i zawezwać pomocy lekarskiej.

Z zemsty. Niedawno temu donosiliśmy o wykryciu szajki handlarzy dziewcząt. Sprawa ta, będąca obecnie przedmiotem śledztwa sądowego, odbiła się smutnie na niejakiej Rózi Neuerównej, która w swoim czasie przyczyniła się głównie do zdemaskowania zbrodniarzy. Oto wczoraj napadli ją współwyznawcy, a prawdopodobnie także wspólnicy uwięzionych, Chane Kessler i jej syn i w niemiłosierny sposób ją kijami obili. Dodać należy, iż Kesslerowa trudni się zawodowo kuplerstwem, a w dodatku zabawia się lichwą.

„Inkluz“. Marja Dańczak, służąca, staruszka 75-letnia, pochwaliła się w gronie znajomych, że ma w kufrze „inkluza“ w formie srebrnej monety 2-guldenowej. Inkluz ten posiada tę właściwość, że ściąga do posiadającej go osoby inne pieniądze. Uwierzył w tę opowieść młody chłopak Mikołaj Liwanowski i — prawdopodobnie powodowany zazdrością, a może ze względów moralnych (posiadanie bowiem takiego pieniądza uważa się za grzech) — doniósł o wszystkiem policji. Sprowadzona do inspekcji policyjnej, Dańczakowa zeznała „pod przysięgą“, składając palce na krzyż, że żadnego „inkluza“ nie posiada i naturalnie wobec tego wypuszczoną została na wolność. Mimo to Liwanowski wierzy dalej w „inkluza“, a Dańczakową uważa prawdopodobnie za czarownicę. Szczęście dla staruszki, że minęły już dawno czasy, kiedy takie staruchy, podejrzane o konszachty z arcyczartowską mością, palono na stosach, lub pławiono w stawach.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p. dr. Jacek Jabłoński zebrane na wieczorze w resursie w Ustrzykach 4 zł.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 Pp Hr. M. 5 zł Kasyno narodowe 100 zł Hr. Stanisław Prus Jabłonowski 50 zł Eugenja Sozańska z Tarnobrzega 5 zł. Gorgolewska 5 zł.

Rozdano od dnia 11. marca 1895 roku do dnia 16. marca 1895 roku porcyj zupy 1472, porcyj chleba 1472.

W Czytelni katolickiej wygłosi we czwartek dnia 21. b. m. p. Maksymiljan Thullie pogadankę, pod tytułem: „Socjalizm w Galicji“. (Sprawozdanie).

Ze świata mody.

Liczne i wspaniałe bale, jakie mają miejsce z końcem karnawału, i postne rauty pozwalają nam dać niejakie wyobrażenie o głównych zarysach, jakie przybierze moda na wiosnę; zarysach jakkolwiek niezupełnie stanowczych, ale zawsze dość wyraźnych, ażebyśmy mogli przeczuć do pewnego stopnia jej przyszłe kreacje.

Toalety zapowiadają się oczywiście bardzo strojne, bardzo skombinowane; palietki będą używane bardzo obficie, a delikatne wyszycia z różnokolorowych perełek mają panować wszechwładnie tak na stanikach, jak i na spodnicach. Hafty płaskie pozostaną jednak i nadal na gładkich materjach i przemysł pasmanteryjny cieszy się już naprzód z przewidzianego wielkiego ich zapotrzebowania.

Obszerne rękawy bynajmniej nie ustępują z pola; jeżeli ich już nie podnoszą powyżej ramienia, to zato rozszerzają je jeszcze u góry, drapują na tysiące sposobów i nadają im rozmiary takie, że każdy wystarczyłby na całą sukienkę dla dziecka, to też niepodobna używać przy nich okryć z rękawami: pelerynka i zawsze pelerynka; dotąd wystarcza ona zupełnie; utrzymują tylko, że skróci się ona jeszcze aż do poziomu ramion, ażeby pozwolić podziwiać całą wspaniałość balonów. Dla wprowadzenia jakiejkolwiek zmiany może się ona kończyć z przodu dwoma długiemi pasami, albo w kształcie stuły, albo też dwóch szerokich wstążek, na których znajdą miejsce wszystkie możliwe arabeski i desenie, jakie można wyhaftować czy to dżetami, czy też jedwabiem.

Ten pobieżny zarys pozwala osądzić, jak daleko odbiegliśmy od starożytnej prostoty greckich lub rzymskich draperyj; raczej objawia się skłonność wskrzeszenia świetnych strojów dwóch ostatnich stuleci, a to dzięki krawcom, którzy w nich szukać postanowili najlepszych swych natchnień.

Prowincja zresztą nie cofa się bynajmniej przed tem wzmożeniem się elegancji: byliśmy w przeszłym tygodniu przy ekspedycji prześlicznej toalety drużki, która przed niewielu jeszcze laty wzburzyłaby bezwątpienia cały powiat. Toaleta ta jest z atłasu *roscaurore* — odcień koloru różowego lekko wpadającego w fjoletowy — w kropki *vert herbier*. Spodnica podszyta różowym jedwabiem z taką samą *balayeuse*'ą, jest zupełnie gładka, tak, że zarysowuje kształty; rozszerza się przytem cokolwiek u dołu, z tyłu zaś okrągłe, bardzo wąsko ułożone fałdziki; stanik wchodzi pod lekko udrapowany aksamitny pasek *vert-herbier*, zapinający się pod kokardą *papillon*, która się podnosi wzdłuż umieszczonego w środku stanika fałdu. *Tour de cou* bardzo obfite z fjołków, przewijanych aksamitem takim, jak pasek, i spadających długiemi gałązkami na bertę Louis XIII. z gipiury. Nie można także przemilczeć o rękawach udrapowanych, podpiętych aksamitnemi kokardami, gdy były one perfekcją w swoim rodzaju: nadzwyczajnej długości, otwarte cokolwiek w mankiecie, ażeby mogły sięgać aż na rękę, co ją podobno bardzo uwydatnia.

W celu podtrzymania sukni (zrobionej bez krepiny) dodano dolną spodnicę jedwabną, która mając u dołu lekkie, ale mocne stalówki, utrzymuje ku tyłowi sfałdowanie. Bardzo oryginalnym był kapelusz czarny filcowy, ubrany nadzwyczajnemi czarno-różowemi i czarno białemi wstążkami, ułożonemi w stojącą kokardę, podwyższoną jeszcze fanaszem z piór czarnych. Jako nowość wspomnijmy jeszcze miękkie i pachnące rękawiczki *saxe*, uznane już dzisiaj jako strój ceremonjalny, tak samo, jak *gris perle*, albo białe.

Aksamit który miał w zimie także powodzenie, będzie miał jeszcze większe z wiosną. Fabrykują go obecnie (a także i korty) *à jour* i używają jak transparentu, co zmienia najzupełniej kostjumy wełniane, zwane *forme tailleur*; te ostatnie powrócą w tym roku do właściwego przeznaczenia, tj. mają służyć wyłącznie do podróży, wycieczek, rannych spacerów i tak dalej.

Co do rannych spacerów, zwracamy uwagę na *relévejupe*, tak prosty, jak wygodny, składający się z dwóch angielski szpilek (żabek): jedna zaopatrzona w mały haczyk, upina się przy pasku; druga zbierająca i spinająca całe tylne sfałdowanie, przytwierdza się zapomocą klamerki do tegoż haczyka i w ten sposób unosi całą suknię, oszczędzając ręce od tego męczącego obowiązku. Dodajmy jeszcze, że na tych szpilkach można umieścić parę klejnocików i zrobić z nich w ten sposób bardzo praktyczny upominek dla młodych panienek, których żadne względy na pogodę nie zatrzymują w domu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz pierwszy „Jak myślicie“, komedja fantastyczna w 4 aktach, a 6 obrazach Kazimierza Zalewskiego.

Józef Białynia Chołodecki (Walenty Ćwik). „Karolowe Wary i tychże okolice“. — Lwów, 1895. 8 vo, str. 36).

Autor, przebywając w roku 1894 w Karlsbadzie, zauważył, iż w szeregu licznych prac literackich, dotyczących tego zdrojowiska, brak jest polskich podręczników, które ułatwiałyby ziomkom poznanie słynnej miejscowości. To dało p. Chołodeckiemu, znanemu pod pseudonimem Walentego Ćwika, autorowi wielu cennych i popularnych prac, pochop do nakreślenia krótkiego rysu dziejów i opisu Karlsbadu.

Niewielka książeczka w zupełności odpowiada swemu zadaniu. Autor zabrał się do pracy widocznie na podstawie bardzo skrupulatnych studjów, umie zaś przedmiot przedstawić barwnie i zajmująco, nie obciążając uwagi zbytecznie balastem naukowym, a jednak nie pomijając niczego, co istotnie godnem jest poznania.

Dla wybierających się do Karolowych Warów (Karlsbadu) polecamy książeczkę p. Chołodeckiego jako wyborne *vademecum*, które prawdziwą oddа im przysługę.

„Świat“ nr. 6 zdobi szereg dobrych rycin, rozpoczynających się wytworną winietą tytułową, odbitą w kolorach przez Romana Kochanowskiego. Następnie znajdujemy w nim obrazy i rysunki: Andrzeja hr Mniszcha, Antoniego Piotrowskiego, Stanisława Jaworskiego i wreszcie ośm ładnych kompozycyj Piotra Stachiewicza, odtwarzających kilka scen z „Hardych dusz“ dramatu E. Orzeszkowej i Z. Sarneckiego, przedstawianego obecnie w Krakowie z wielkiem powodzeniem. W dziale literackim mieszczą się: dalszy ciąg patrjotycznego opowiadania p. t. „Andrzej Stanisławowicz“, cykl poetyczny p. t. „Srebrny dzwon“ przez Ludwika Szczepańskiego, interesujące studjum o latach szkolnych Juljusza Słowackiego przez F. Hösicka, ocena „Fantazji“ Straszewicza przez prof. dr. Marjana Zdziechowskiego, dokończenie zajmującej rozprawy Alkara o pobycie sławnego Lazarza Carnota (dziada prezydenta rzeczypospolitej francuskiej) w Warszawie w 1816 roku, omówienie krytyczne talentu powieściopisarza angielskiego R. L. Stevensona), wspomnienie o dr. Antonim J. przez Podolanina, wiersze Zawrata „Przy kołowrotku“ trzymane w charakterze ludowym, studjum o „Teatrze Bogusławskiego“ przez Stanisława Pepłowskiego, szereg sprawozdań z najświeższych książek przez członków krakowskiego „Związku literackiego“ i kronika. Uzupełnia zeszyt dodatek z bardzo zajmującą powieścią Hektora Malot.

„Muzeum“ zeszyt III. za miesiąc marzec opuścił prasy drukarskie i odznacza się, jak zwykle, bogatą treścią.

O nas. W pismach czeskich ogłosił w ostatnim czasie Edward Jelinek następujące prace, odnoszące się do polskich rzeczy: W *Vestniku czeskiej akademji nauk:* „Sprawozdania o znaczeniu i dotychczasowej czynności akademji umiejętności w Krakowie i Zakładu Ossolińskich we Lwowie. Jako dalszy ciąg tych sprawozdań o instytucjach polskich, z któremi jest akademja czeska w stosunkach naukowych, nastąpić ma sprawozdanie o towarzystwie przyjaciół nauk w Poznaniu i o bibljotece Działyńskich w Kórniku. W *Zlatej Pradze* szkic historyczny „O Puławach i Czartoryskich“. W *Lumirze* „Rys z życia księżnej Massalskiej“. W *Swietozorze* drukuje od Nowego Roku obszerniejszą pracę o Litwie (*Pohledy do Litvy*). Nareszcie w *Hlasie Naroda* rozpoczął *Polske hlidky*, zawierające sprawozdania z ruchu umysłowego w Polsce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości rolnicze. (Nawożenie pod buraki cukrowe.) Im więcej rozpowszechnia się w sferach rolników przekonanie o konieczności ograniczenia uprawy buraków w celu podniesienia zysków z przemysłu cukrowniczego, tem baczniejszą zwracać powinni uwagę producenci na nawożenie i uprawę obszarów, przeznaczonych pod buraki. Pragnienie każdego bez wyjątku producenta skierowane jest ku otrzymaniu z danej przestrzeni możliwie znacznej ilości buraków, odznaczających się możliwie wysoką zawartością cukru. W tym kierunku wykonano w ostatnich czasach dość liczne doświadczenia, których wyniki nie zapewniły jednak rolnikom pewnych i niezawodnych wskazówek. Nie może też być inaczej. I nadal nie uwolni się rolnik od konieczności sumiennego badania warunków klimatu i gleby, często tak nierównych w jednem i tem samem gospodarstwie. Kto uprawiał buraki cukrowe, wie, jak wielki wpływ wywiera na jakość i ilość zbioru wykonana we właściwej porze uprawa, albo odległość pojedyńczych rządków i pojedyńczych buraków na tych rządkach, albo wreszcie należyte pielęgnowanie plantacji; w każdym jednak razie racjonalne stosowanie odpowiednich nawozów odgrywa przy uprawie buraków ważną bardzo rolę. Przed niezbyt dawnym jeszcze czasem panowało w sferach producentów rolnych ogólne uprzedzenie przeciwko bezpośredniemu używaniu obornika pod buraki. Uprzedzenie to nie jest uzasadnione. Na ciężkiej glinie lub glince, na ubogim w próchnicę piasku gliniastym, na właściwym wreszcie gruncie buraczanym bezpośrednie nawożenie obornikiem pod buraki i to zarówno mierzwą końską jak bydlęcą, a nawet owczą okazało się bardzo korzystnem. Trzeba tylko już w jesieni płytko przyorać obornik, a potem nakrótko przed zimą pokryć go głęboko przy głównej głębokiej orce. Tak samo postępować należy przy stosowaniu zielonych nawozów pod buraki. Mianowicie w dzisiejszych czasach uprawianie buraków także na lżejszych gruntach zasługuje na polecenie w celu zwiększania zdolności pochłaniania i zatrzymywania wody w gruncie. Z wiosną jednak należy w ten sposób nawiezionemu polu dowieść łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego w stosunku 36 do 40 funtów na ćwierć hektara. Nawóz ten trzeba rozrzucić równo i pokryć możliwie głęboko.

Posypywanie obornika w oborze lub na gnojowni kainitem przyczynia się do zwiększania jego skuteczności. Jeżeli zaś traktowano mierzwę wysokoprocentowym superfosfatogipsem, to wystarcza przy sianiu z wiosną dodatek 18 do 20 funtów rozpuszczalnego kwasu fosfornego, zawartego w jednym cetnarze 18 do 20 procentowego superfosfatu na ćwierć hektara; superfosfat ten należy dobrze zabronować. Z drugiej znów strony nasuwa się pytanie, czy w braku obornika zasługuje na polecenie uprawa buraków cukrowych wyłącznie na sztucznym nawozie? Na to zapytanie odpowiedział na ostatniem zebraniu szląskiego towarzystwa rolniczego jeden z członków tego towarzystwa, że uprawia bez pomocy wszelkiego zwierzęcego nawozu buraki z bardzo korzystnym skutkiem, nawożąc ćwierć hektara pola dwoma centnarami saletry chilijskiej i 3 — 4 centnarami 18 procentowego superfosfatu. Niemałą korzyść tego sposobu nawożenia stanowi nieznaczny bardzo porost chwastów. Saletrę chilijską dano po pierwszem omotykowaniu buraków, jako nawóz wierzchni. I zawartość cukru w burakach przy tym sposobie nawożenia nic nie pozostawiała do życzenia. Na tem samem posiedzeniu zwracał profesor dr. Heldefleris uwagę, że dawniej po większej części używana wyłącznie sztucznych nawozów pod buraki. Dopiero gdy się przekonano, że burak Vilmorina znosi tak wybornie obornik, nawożenie mierzwą bydlęcą rozpowszechniać się zaczęło coraz bardziej. W każdym razie nawożenie buraków wyłącznie nawozami sztucznemi jest daleko tańsze. Już z tego więc względu w niektórych gospodarstwach przechowywanie obornika wyłącznie pod uprawę buraków cukrowych jest z gruntu fałszywe. Przytem zauważyć wypada, że przy dłuższem przechowywaniu wielkich mas obornika ginie znaczny bardzo procent najcenniejszych składników użyzniających.

Roboty wodne. *Nowosti* donoszą, że na koszta częściowego polepszenia części Dniepru, zabarykadowanej porohami, przeznaczono 3 miljony rubli. Roboty rozpoczną się na wiosnę. Ten sam dziennik dodaje, że w rzędzie robót wodnych, które mają być dokonane w r. b., znajdują się następujące: połączenie kanałem Narwi i Wisły pomiędzy Warszawą a Żegrzem, roboty na rzece Wieprzu, na pogranicznej części Wisły i na rzece Czarnej Przemszy.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie udziału Francji w uroczystości kilońskiej jeden z półurzędowych dzienników zamieszcza wyjaśnienie, że rząd francuski chciał uniknąć udziału w uroczystości niemieckiej i ażeby znaleść punkt wyjścia, postanowił zarządzić mamewra morskie tak, aby z góry mógł zapowiedzieć, że wszystkie okręty francuskie są zajęte Ambasador niemiecki hr. Münster udaremnił ten zamiar, gdyż wręczył rządowi francuskiemu oficjalne zaproszenie, zanim manewry zostały zapowiedziane. Francja więc musiała chcąc nie chcąc przyjąć zaproszenie na uroczystość w Kilonji.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 19. marca. (*Z Koła polskiego*). Na wczorajszem posiedzeniu Koła, które trwało cztery godziny, dyskutowano nad budżetem, obroną krajową i reformą podatkową.

Pomimo, iż posiedzenie nie było wcale poufnem, nie otrzymali korespondenci pism — po czterogodzinnem czekaniu — od sekretarjatu oficjalnego sprawozdania. Z tego też powodu będą oni zmuszeni, chociaż wbrew własnej woli, uciekać się w przyszłości do sprawozdań prywatnych.

Wiedeń 19. marca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła izba nagłe wnioski komisji górniczej, postawione z okazji wypadków w Karwinie.

Pp. Kronaweter i Pernerstorffer interpelowali w sprawie poruszonej przez p. Blocha w Kole polskiem, rozpisania konkursu na lekarza salinarnego w Cilli z obowiązkiem przedłożenia metryki chrztu.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 19. marca. Galicyjska ustawa krajowa, tycząca się zmiany okręgów sądowych w Ropczycach i w Rzeszowie otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 19. marca. Arcyksiężna Stefanja udaje się 25. b. m. w dłuższą podróż na Wschód.

Karwin 19. marca. Liczbę zabitych obliczono na 53, ciężko rannych na 15 osób.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar, w czasie którego rozgrywały się wzruszające sceny. Najpierw pobłogosławiono ciała ewangelików, a potem katolików, tych ostatnich było 35.

Na czele pochodu szła jedna kapela górnicza, potem duchowieństwo i druga kapela. Na dwóch paradnych karawanach wieziono ciała dwóch starszych górników, Proboskiego i Kozubka, a za nimi na pokrytych czarnem suknem wozach chłopskich reszta ciał. Za każdą trumną postępowała rodzina ofiary.

W głębi szybu leżą jeszcze trzy ciała.

Berlin 19. marca. Jak mówią, chce cesarz na cześć Bismarcka kazać bić monetę w ośmdziesiątą rocznicę jego urodzin.

Konserwatywni i narodowoliberalni postawili w parlamencie niemieckiem wniosek o wysłanie adresu do Bismarcka.

Głoszą tutaj powszechnie, że hr. Herbert Bismarck będzie mianowany ambasadorem w Petersburgu na miejsce jen. Werdera.

Belgrad 19. marca. Wybory do skupczyny rozpisane na dzień 19. kwietnia r. b.

Madryt 19. marca. Jak mówią, misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma Sagasta.

Pomiędzy oficerami panuje wielkie wzburzenie przeciwko prasie.

Redakcje pism werbują uzbrojonych ludzi, aby się obronić przed napadami oficerów.

Petersburg 19. marca. Minister sprawiedliwości Murawjew udaje się w przyszłym miesiącu na rewizję okręgu sądowego kaukazkiego.

Kursy medyczne dla kobiet otwarte już będą wkrótce, a dopuszczone będą do nich kobiety nie młodsze jak lat 22, posiadające świadectwo dojrzałości lub też, które ukończyły wyższe kursa żeńskie.

Nowy Jork 19. marca. Japończycy odebrali Chińczykom w Rin Czwung zapasy, które miały wystarczyć na trzy miesiące. Chińczycy wskutek tego muszą się albo poddać, albo też cofnąć się do Pekinu.

Wiedeń 19. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 406·25, węg. kredyty 473·50, anglosy 171·—, laenderbanki 289 —, sztiebany 424 25, lombardy 111·75, elbethale 288 50, tytoniowe 50·—, alpiny 86 50, renta majowa 101·65, węg. złota —·—, austr. koronowa 99·25, węg koronowa —·—, los turecki 77 50. uniony 326 5·.

Berlin 19. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 248 40 (45·98), lombardy 46·50 (1118·), węg renta złota 102 90 (124·41), ruble 220·—, (132 77).

Frankfurt 18 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 335 62 (407·16), lombardy 93·50 (112 42), renta węg. złota 103·— (124 53), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 19. marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, że pogłoski o niepomyślnym jakoby stanie zdrowia papieża są nieprawdziwe i że właśnie ostatnimi dniami papież był zdrowszym i rzeźwiejszym, niż kiedykolwiek.

Wiedeń 19. marca. Na ostatniem pełnem zebraniu tutejszej izby giełdowej odczytano pismo ministra skarbu dr. Plenera wzywające do przedsięwzięcia surowych zarządzeń celem położenia tamy krzewiącej się coraz bardziej działalności giełd pokątnych. Izba giełdowa uchwaliła ogłosić przepisy ustawy giełdowej i wybrać komitet, który ma zastanowić się nad kwestją, czyby nie należało zmienić dotychczasowego statutu izby giełdowej a to w duchu znacznego rozszerzenia władzy dyscyplinarnej tejże izby.

Budapeszt 19. marca. Sejm węgierski zezwolił na sądowe ściganie posła Hallo Bartha za to, że w artykule dziennikarskim znieważył gabinet Wekerlego. W ciągu debaty p. Szalay napadł namiętnie na władze sądowe, a prezydent Szilagyi wziął je energicznie w obronę. Wywiązała się z tego burzliwa scena. Zarządzono posiedzenie tajne, na którem uchwalono wotum zaufania prezydentowi Szilagyi'emu.

Na wezwanie prezesa gabinetu odroczono posiedzenie izby do następnego wtorku, ze względu na to, iż izba magnatów przystępuje obecnie do rozpraw nad przedłożeniami kościelno-politycznemi.

Tryest 19. marca. Wybory do sejmu tryestyńskiego odbędą się 16., 21. i 24. maja.

Algier 19. marca. Rosyjski następca tronu przybył tu wczoraj.

Madryt 19. marca. Dziennik urzędowy ogłosił nominację Martinez Camposa gubernatorem Madrytu.

Berlin 19. marca. Cesarz rozkazał, aby w dniu 1. kwietnia, jako w 80 rocznicę urodzin Bismarcka, przystrojono flagami wszystkie budynki państwowe.

Bukareszt 19. marca. Rząd zdecydował się na budowę drogi żelaznej Gałacz-Reni. Odpowiednie pertraktacje już rozpoczęto.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 19. marca godz. 2. min. 40.

Akcje kred.	406·12	Wied. losy	—·—
Alpiny	86·80	Akcje tyton.	249 50
Kredyty węg.	472·—	4%, Poż. kraj. z r. 1893	98·20
Anglobanki	172 25	Elbethale	288 75
Uniony	328·—	Länderbanki	291·30
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	124 40
Nordbany	—·—	Bankvereiny	157 40
Lombardy	111 50	Wspólna rentap.	101 60
Losy tureckie	77·40	Ruble	132 25
Staatsbahny	427 50	100 marek niem.	60 25
Czerniowieckie	327·—	Napoleozd'ory	9·73
Gal. obl. prop.	98·—		

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. marca 1895.

HOTEL ŻORZA. B. Rozwadowski z Turówki. M. Brykczyński z Pacykowa Ks M. Chmura ze Skałatu. Ks. P. Sosenko z Glinny K. Guszmann z Oedenburga O. Sommerlotti z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Wurm z Gracu Dr. K Ciepielowski z Kolbuszowy. S Dydyński z Klucza. S. Chojecki z Rudy. M. Szumlański z Krzywego F. Böheim z Wiednia A. Faszewski z Russocie.

TEATR Hr. SKARBKA.

Dziś:

Po raz pierwszy:

Jak myślicie

komedja fantastyczna w 4 aktach, a 5 odsłonach Kazim. Zalewskiego.

OSOBY:

Józef Chomiszewski	Chmieliński
Poksiewicz, adwokat	Hierowski
Doktor	Trapszo
Edward Rysiecki	Wysocki
Zdzisław	Woleński
Florjan Szymczak	Żelazowski
Adolf Męcki	Bliszewski
Radca	Feldman
Urzędnik policyjny	Stróżewski
Rajmund	Walewski
Gustaw	Kwiatkiewicz
Matylda	Otrembowa
Teresa	Czaplińska
Pani Klara	Ciechocka
Walerja	Kwiecińska
Felicja	Stachowicz
Zuzanna	Nawrocka
Irena	Gromnicka
Bronisława	Kowalska
Antoni, służący	Janikowski

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Realność do sprzedania, ul. Szeptyckiego l. 28. 136

Nowe kamienice lub **parcele**. Piekarska 21 do sprzedania. 147

Kąpielowych poszukuje dr. Walerjan Serbeński, ul. Jagiellońska 6.

Leśniczy egzaminowany poszukuje posady Karczewski, Grzymałów.

Magistra młodszego poszukuje Kazimierz Bauman, aptekarz Winniki.

C. KRAWCZYK. masarzysta i kąpielowy. Mieszka ul Batorego l. 26.

Willa Helena (na Kastelówce) do sprzedania. Wiadomość w handlu Jana Bromilskiego. 149

Grunt pod budowę z domem lub bez domu przy ulicy Szeptyckiego do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli biuro budowniczego A. Kamienobrodzkiego, Kopernika 48 157

Starkwilien: **Embryologia** czyli nauka o powstawaniu człowieka zawiera ciekawe objaśnienia i cenne rady **dla dorosłych.** Dostanie we wszystkich księgarniach? Cena 50 ct.

C. k. urząd pocztowy i telegraficzny w Dolinie, poszukuje praktykanta, którego po jakimś czasie jest w stanie także przysposobić do egzaminu asystenckiego. 169

Restauracja i Mleczarnia znakomicie urządzone — w okolicy Lwowa w miejscu wycieczkowem, na sezon letni do wydzierżawienia. Informacyj udziela magazyn optyka Wgo Baskowica, plac Marjacki 6.

GORZELNIK z piętnastoletnią praktyką, przez lat 8 prowadzący gorzelnię w W. ks. Poznańskim i Prusach zachodnich posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje poszukuje posady. Zgłoszenia przez grzeczność przyjmuje WPan Droźlkiewicz w Samborze. 170

Realność położona tuż w pobliżu śródmieścia, a nadająca się mimo to na przebudowanie na willę, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Dziennika".

KOWAL, kawaler, egzaminowany pod kuwacz kon ze szkoły wojskowej lub publicznej i uzdolniony do narzędzi rolniczych na wolną posadę zgłosi się: Zarząd dóbr Młyniska, p. Janów koło Trembowli piśmiennie z odpisami świadectw. 171

Młody człowiek z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Dublanach i praktyką w większym majątku, poszukuje posady, pisarza lub pomocnika przy większym gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik" poste rest. Grabowa koło Buska 158

Nauczycielka poszukuje posady do języka francuskiego, niemieckiego, muzyki. Przygotowuje panienki do egzaminów prywatnych, może się też podjąć opieki nad panienkami pozbawionemi opieki matki. Łaskawe zgłoszenia: E S 1.120 poste restante Tarnów. 163

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Całe II. piętro o 9. pokojach od maja. Wałowa 31. 173

Pomieszkania złożonego z trzech pokoi — w zdrowem położeniu; w domu posiadającym ogród, — poszukuję od 1. maja 1895. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. 2 do Administracji „Dziennika".

Korespondencja prywatna

Wdowiec w średnim wieku, bezdzietny posiadający 60.000 majątku, pragnie się ożenić z panną inteligentną z posagiem 8.000 zł. Lwów, restante „Wdowiec". 172

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	5·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Beroncsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	2·20	10·50	10·56	11·06
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·22	10·40	11·25	11·06
Do Suczawy	6·53	—	10·51	3·31	11·06
Do Kimpolunga	[illegible]	—	—	3·31	—
Do Radowiec	—	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Słobody rungurskiej kopalni	6·51	—	—	—	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	[illegible]	[illegible]	—
Do Czortkowa przez Halicz	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—
Do Bełzca	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—
Do Sokala	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	[illegible]	—	—
Do Ławocznego (Munkacza, Beroncsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	—	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	10·26	—	7·46
Do Skolego i Stryja przez Stryj	—	—	3·41	—	—
Do Stryja i Skolego	—	—	10·26	—	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	4·46	—	—
Do Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawianych; rozkład jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Najdelikatniejszy i nieszkodliwy puder do twarzy „LWOWIANKA" pudełko 60 ct. Tadeusz Pilarski i Spółka Lwów, Hotel Georga. (biały, różowy i kremowy)

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu **został otwarty** nowo wybudowany i elegancko urządzony pierwszorzędny

Hotel Pański

we Lwowie, ul. Grodecka 5. (obok placu vis-à-vis kościoła św. Anny)

Arnolda Baranieckiego.

Cena pokoi od 70 ct. z pościelą.

Tamże są pokoje frontowe do wynajęcia z urządzeniem usługą, pościelą od 18 zł. miesięcznie, bez pościeli 15 zł. Naprzeciw hotelu przystanek tramwaju konnego. 1309 1—?

Pompki mosiężne do piwa po zł. 12, 12·50 i 13. **Kompletne urządzenia dla restauratorów i masarzy** poleca

Piotr Chrząstowski,

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Zarząd Podkamień obok Rohatyna

poczta w miejscu, ma **KARTOFLE „Anderseny"** wagonami na sprzedaż. Gatunek ten znany z plenności; w gotowania są one wyborne, dla gorzelni niezrównane. Cena za 100 kilo 2 zł. 50 ct. loco folwark. Są również **rozpłodniki rasy bydła „Oldenburg"** każdego czasu do nabycia.

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

C. i k. kapitan w pensji

lat 45, czerstwy i zdrów, posiadający ukończoną wyższą szkołę rolniczą, władający krajowym językiem, życzy sobie posady rządcy ekonomicznego, lasowego, domowego, sekretarza, kasjera lub innego stanowiska zaufanego. Honorarjum rzecz uboczna. — Listy uprasza pod adresem: **Józef Kleist w Anwal koło Pragi.** 1299 1—6

Do wydzierżawienia na 6 lat

od Sierpnia 1895 r.

a) jeden folwark z budynkami należytymi 500 morgów austrjackich;
b) drugi folwark 600 morgów dtto;
c) 90 morgów lasu szpilkowego i twardego na 5 lat. — Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Aleksandra Gojan w Żadowie na Bukowinie powiat Storożyniec**, poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu. 1303 1—5

SASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1005 1—?

Każdemu

otwarte drzwi do majątku. Na nic zda się narzekanie, że interes ten lub ów nie idzie; i kamień martwy sam nie idzie, ale rzucony siłą ręki lecieć musi. Siłą rzutu w handlu są **anonsy.** Donoszę przeto, że we wszelkich potrzebach **anonsy** przyjmuję i ogłaszam takowe we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych praktycznie, tanio i dobrze. Polecam się łaskawej pamięci C. K. Korzeniowski. — Adres: **Biuro anonsów „Impreza"** Lwów, Sykstuska l. 30. („Impreza" znaczy dogodność).

12 krów dojnych

rasy oldenburskiej różnego wieku sprzedaje Zarząd dóbr Ballice ost poczta Medyka. Obora premiowana najwyższą nagrodą na ostatniej wystawie lwowskiej.

Kartofle plenne

i bardzo dobre do gorzelni — białe t. zw „cudowne" i „Reichskanzler" mające od 20—22 procent skrobi metryczny cetnar loco stacja Medyka po zł. 3 ct. 20.

Zarząd dóbr Ballice p. Medyka.

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsze
CZOKOLADY
z wanilią
i bez wanilji
po cenach umiarkowanych
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia

Brieflicher Unterricht in der 9923

Buchhaltung

Rechnen etc.

von Carl Strell, Professor der Handelswissenschaften in Wien, I., Bauernmarkt 9. Probebrief gratis und franco.

Kapelusze i cylindry

w wielkim wyborze własnego wyrobu i z fabryk **Habiga i Plossa** w Wiedniu, jakoteż i angielskie prawdziwe poleca

ANTONI KAFKA

przedtem **A. Kożoloużek** fabryka kapeluszy i cylindrów Lwów, Rynek 29. Teatralna 12, (przechodnia kamienica Andriolego). 1304 1—3

Zboże jare do siewu i kartofle

z doborowej jakości — poleca
Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj.

— Ty masz talent — rzekł do syna Ojciec — ja się tobą szczycę,
Lecz by swoi cię uznali,
Jedź po pieczęć za granicę.

Na święta wielkanocne

Sławne drożdże prasowane
Mautnera i syna we Wiedniu św. Marxa
jedynie niezawodne w rozczynie bez żadnych domieszek
Główny skład na całą Galicję w handlu
Karola Bałłabana we Lwowie.

Ponieważ w tym roku wszystkie święta przypadają razem, proszę uprzejmie łaskawych odbiorców o wczesne zamówienia 1302 1—?

Już opuściło prasę drukarską
i można nabywać we wszystkich księgarniach
dzieło:

PRAWO PRYWATNE AUSTRJACKIE

przez Profesora Doktora **Ernesta Tilla**
tom **trzeci** zawierający:
Wykład:
NAUKI O STOSUNKACH OBOWIĄZKOWYCH
I. (Część ogólna.) Cena zł. 3·30, z przesyłką pocztową zł. 4·05.
Dawniej wydano: Tom I. Nauki ogólne prawa pryw. zł. 3·50. Tom II. Prawo rzeczowe . . . . . zł. 3·50.
Nakład
KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek l. 24 1297 1—3

NA URLOPIE. — Jakto! piastując urząd prezesa stowarzyszenia wegetarjanów, jadasz pan jednak mięso!..
— To tylko czasowo, bo obecnie jestem właśnie na urlopie...

Księgarnia i skład nut

G. CENTNERSZWERA

Warszawa, ulica Marszałkowska 143,
ogłasza, iż **najpoczytniejszego** dziś **autora**
Wincentego hr. Łosia
wyszły następujące powieści:
(do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego i Galicji)

Dzisiejsze małżeństwa	1	tom,	rs.	1	kop.	80
Jeszcze małżeństwa	1	„	„	1	„	80
Wilma	1	„	„	1	„	80
Hrabia — Starosta, II. wyd.	2	„	„	3	„	60
Jędrzek, 1893	1	„	„	1	„	20
Linoskoczka, 1893	2	„	„	2	„	40
Wszerajsi, serja I., 1893	1	„	„	1	„	50
Nokturn Szopena, 1893	1	„	„	1	„	20
Tajemnica 5. pułku węgierskich huzarów, 1892	1	„	„	1	„	20
Z różnych pułków, 1893	2	„	„	2	„	40
prócz tego **najświeższe nowości:**						
Nera Polacca, 1895, Lwów	1	tom,	rs.	2	kop.	40
Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz	1	„	„	1	„	80
Zięciowie domu Kohn & C.o, 1895, Warszawa, II. wyd.	3	„	„	3	„	—
Nemezys życia: Hrabina, 1895, Warszawa	1	„	„	2	„	—

— Pamięta pani, że w roku zeszłym sprzedała mi starą kamizelkę. Gdym ją obejrzał, znalazłem w niej papierek pięcioguldenowy.
— Ah, Boże, więc mi go odnosicie, poczciwy człowieku?...
— E.. nie, paniusiu, ale przyszedłem zapytać, czy pani nie ma jeszcze takiej samej kamizelki na sprzedaż.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też na raty **miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

Ciągnienie 1. Kwietnia 1895 r.

LOSY TURECKIE

Główna wygrana 600.000 fr.

4% Losy Cisańskie (Theisslose)

Główna wygrana 100.000 zł.

PROMESY na Losy Cisańskie po zł. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1306 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORŻKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

„jest właściwym reprezentantem wód gorżkich," 1273 1 9
(V. leczn. oddział Ogóln. szpitala w Wiedniu).

„bardzo treściwa, rozwalniająca woda, wielce zajmująca i cenna,"
(The Lancet, Londyn).

Pierwszy austr. szląski Handel nasion

ALFRED BASSL

w Opawie (Troppau).

Założony w roku 1857.

poleca 1060 1—1?

Nasiona traw łąkowych i pastewnych; **Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską,** wszelkie **nasiona Koniczów „ekonomiczne i leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

PAPIER FAYARD & BLAYN

Najtańszy i najskuteczniejszy dla uleczenia **Katarów, Reumatyzmów, Irrytacyj piersiowych, Influenzy, Nagniotków pomiędzy palcami i Odmrożeń.** We wszystkich aptekach. Wymagać własnoręcznego podpisu

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysaw czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·20

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rossyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilog. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Cejlon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grubo ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.



M. KORKES

Lwów, Gródecka

Skład maszyn rolniczych artykułów technicznych, jak też **kas ogniotrwałych**

jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny poniżej wymienionych fabryk:

Poleca: siewniki rzędowe, uniwersalne ślimakowe pługi Rajola, młocarnie ręczne i kieratowe, młynki itp **z fabryki B. Kraus w Pradze** Bubna; lokomobile i młocarnie parowe **z fabryki B. Bauer** w Sarlingo, **oryginalne Schlöera rozsypywacze nawozu, p. t. plewniki** itp. **fabryki Cervinki i Spł. w Pradze**, sikawki ogniowe, przyrządy pożarnicze **z fabryki R. A. Smekal w Czechach,** kasy ogniotrwałe **z fabryki Braci Hesky** Wiedeń, trieury i cylindry z fabryki **Mikołaja Heida** w Stokerau oraz wszelkie artykuły techniczne: płachty nieprzemakalne, konewki parciane składane i sztywne, worki obrokowe, węże gumowe i parciane, pasy itp. po cenach fabrycznych i pod przystępnymi warunkami.

Odpis świadectwa: Szyły p. Nowesioło 25. stycznia 1885. Z przesłanego **Schlöera** rozsypywacza nawozu, jestem **zupełnie zadowolony,** także pracuje i jest **z najlepszej konstrukcji**. Jest mi bardzo przyjemnie, mogę pana za powyższą maszynę podziękowanie me wyrazić. 1294 1—?

Z poważaniem ***Włodzimierz de Garapich*** mp



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się 100 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebuje nikt prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.

Główny skład we Lwowie u p ***Alojzego Hübnera*** w Rynku. — Do nabycia w większych sklepach korzennych i towarzystwach spożywczych, jakoteż w I. Wiedeńskim towarz spożywczem i I. Wiedeńskim stow. Pań gospodyń.

Główny skład: w Wiedniu, I. Renngase 6.

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.